

Wydobycie węgla w Polsce przekroczyło poziom przedwojenny

LONDYN, 24.10. (PAP). W sprawozdaniu na temat wydobycia węgla w państwach europejskich w miesiącu wrześniu, Międzynarodowa Organizacja Węglowa stwierdza m. inn., że produkcja węgla w Polsce stale wzrasta. Międzynarodowa Organizacja Węglowa szacuje ten wzrost na 106 proc. poziomu przedwojennego.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA 1947 R.

Nr 129

Drożyzna w Stanach Zjednoczonych zagraża dobrobytowi całego narodu

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu „Plan Marshalla” nie będzie rozpatrywany

Posiedzenie Sejmu 29 października

Marszałek Sejmu Wł. Kowalski ogłosił następujące zarządzenie: Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 10.

Jak donosi SAP tow. premier Cyrankiewicz wygłosił exposé na otwarciu Sesji Sejmowej w dniu 29 bm.

Urządzenia portu w Szczecinie przekazane władzom polskim

Dnia 21 października nastąpiło w Szczecinie podpisanie protokołu zdawczo-odbiorczego urządzeń znajdujących się w porcie Centralnym. Urządzenia zostały przekazane administracji polskiej przez władze radzieckie, na mocy umowy zawartej w dniu 18 września br. w Warszawie.

Ilia Erenburg przybywa do Warszawy

Jak podaje agencja SAP w poniedziałek, 27 bm. przybywa do Warszawy, na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zw. Zaw. Literatów Polskich wycieczka pisarzy radzieckich, na czele której stoi Ilia Erenburg.

Ponadto w skład wycieczki wchodzi: poeta — Twardowski, powieściopisarz — Piotr Tycyn oraz literat Brozko. Pobyt literatów radzieckich w Polsce potrwa kilkanaście dni.

Wraz z literatami przybywa do Polski śpiewaczka radziecka, Spillen oraz 120-osobowy chór Świesznikowa. Artyści odbędą tournée po kraju.

Nici procesu I. G. Farbenindustrie prowadzą do USA

NORYMBERGA, 24.10. (PAP). W trakcie toczącego się obecnie procesu przeciwko 23 dyrektorom koncernu I. G. Farbenindustrie, wyszedł na jaw charakterystyczny szczegół.

Okazało się, iż wskutek umów karbowych, jakie istniały między tym koncernem, a firmami amerykańskimi, wstrzymano w pewnym momencie dopływ z USA do Anglii ważnych surowców wojennych, a mianowicie magnezy i petrazyny.

W dzienniku, wydawanym przez Amerykanów w strefie okupacyjnej „Stars and Stripes” ukazała się lista firm amerykańskich, które współpracowały z I. G. Farben.

Gdzie nafta, tam Ameryka

Ludność Peru przeciw udzielaniu koncesji USA

NOWY JORK, 24.10. (Obsl. wł.). — Ostatnie doniesienia z Peru świadczą, iż plany rządu udzielenia dodatkowych koncesji amerykańskim przemysłowcom naftowym spotykają się z silną opozycją wśród ludności.

Prowadzone w ubiegłym roku pertraktacje między Standard Oil Company of New Jersey, a rządem peruwiańskim nie doprowadziły do porozumienia na skutek sprzeciwu kół postępowych, a nawet pewnych żywiołów konserwatywnych, które domagały się by państwo samo przy-

WASZYNGTON, 24.10. (Obsl. wł.). — PRZEWODNICZĄCY Izby Reprezentantów, Martin, oświadczył po zakończeniu konferencji prezydenta Trumana z przywódcami Kongresu, że nadzwyczajna sesja Kongresu zwołana została na dzień 17 listopada br.

Prezydent Truman potwierdził przedstawicielom prasy, że zwołał nadzwyczajną sesję Kongresu na dzień 17 listopada br.

Prezydent oświadczył, że dwa główne powody skłoniły go do wcześniejszego zwołania sesji parlamentu amerykańskiego.

Po pierwsze konieczność podjęcia niezwłocznej akcji ustawodawczej celem położenia kresu stałej i wyczerpującej, która boleśnie dotyka miliony rodzin amerykańskich i zagraża prosperytę oraz dobrobytowi całego narodu.

Kontrola cen nie będzie wznowiona

Prezydent nie ujawnił jednak, jakie zamierza zalecić Kongresowi kroki dla opanowania inflacji w Ameryce i w jaki sposób ma zamiar doprowadzić do obniżki cen oraz kosztów utrzymania. W każdym razie — jak podkreślił przywódca republikanów w Izbie Reprezentantów Charles Halleck, który brał udział w naradzie w Białym Domu — propozycje Trumana nie pójdą w kierunku wznowienia kontroli cen.

Drugim powodem zwołania nadzwyczajnej sesji jest według prez. Trumana kryzys gospodarczy w państwach Europy zachodniej, a zwłaszcza we Francji i Włoszech, które na skutek wyczerpania zasobów finansowych nie mają dostatecznej ilości dolarów na zakup żywności i paliwa w ciągu nad-

Polska popiera rezolucję radziecką w sprawie zakazu propagandy wojennej

NOWY JORK, 24.10. (PAP). — Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej delegat Kanady, Ilsey, zgłosił nową rezolucję w miejsce propozycji radzieckiej potępienia propagandy wojennej. Rezolucja głosi: „Narody Zjednoczone potępią wszelką propagandę podburzającą do agresywnej wojny lub do walk domowych, które mogą doprowadzić do wojny i żądają od swych członków, by wszelkimi sposobami popierali przyjazne stosunki między narodami na zasadach Karty ONZ. Wszelka propaganda, sprzeczna z po-

Thorez o nowym posunięciu Ramadiera

Żałosna próba niedopuszczenia komunistów do rządu

RARYŻ, 24.10. (PAP). Przemawiając w Juvisy, jednej z miejscowości, gdzie w niedzielę odbędzie się ponownie wybory samorządowe, przywódca francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez ostro skrytykował dotychczasową rekonstrukcję rządu Ramadiera, którą nazwał żalosną próbą niedopuszczenia komunistów do gabinetu.

Świdrzył on, że spekulowanie pewnych prawicowych działaczy socjalistycznych na rzekomo „trzecią siłę”, która miałaby stanąć między komunistami a spiskowcami z ruchu de Gaulle’a może jedynie zaszkodzić niezbednemu zjednoczeniu sił demokratycznych a wyżej na korzyść wrogom ludu. Jeżeli socjaliści będą z-

nam współpracowali — oświadczył Thorez — triumf będzie należał do klasy robotniczej. W przeciwnym wypadku może zatriumfować de Gaulle. Nie chodzi obecnie o wybór między komunistami a de Gaullem, a o wybór między demokracją a faszyzmem, który zagraża dzisiejszej Francji.

Komunikat stwierdza, że motywy zerwania tych stosunków, podane przez rząd chilijski, a mianowicie za rzut rzekomej odpowiedzialności rządu radzieckiego za strajk górników chilijskich, satnowi świadome oszustwo. Rząd chilijski — stwierdza oświadczenie radzieckie — doskonale wie o tym, iż rząd ZSRR nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego z wymienionymi wyżej wypadkami, za które odpowiedzialne są chilijskie kółła rządzące, próbujące zdławić strajk górników przy pomocy faszystowskich metod.

Komunikat przypomina, że począwszy od rewolucji październikowej

chodzącej zimy. Rząd pragnie uzyskać zgodę Kongresu na udzielenie tym państwom doraźnej pomocy.

Prezydent nie podał jednakże sumy, jakiej wyasygnowania domagać się będzie od Kongresu.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu — zaznaczył Truman — konieczne było również dla zatwierdzenia dodatkowych funduszy dla pokrycia zwiększonych kosztów, związanych z administracją okupowanych terenów. Powyższe oświadczenie prezydenta pozostaje prawdopodobnie w związku z nowymi zobowiązaniami, które obarcza USA w wyniku niemożności Wielkiej Brytanii dalszego ponoszenia w dolarach kosztów okupacji Niemiec.

Zatwierdzenie planu Marshalla nie będzie przedmiotem obrad Kongresu. Jak zaznaczył prez. Truman, nadzwyczajna sesja umożliwi jedynie Kongresowi szybsze rozważenie udziału, jaki Stany Zjednoczone będą mogły ewentualnie wziąć „w długofalowym planie odbudowy Europy”.

Prezydent zapowiedział, że bliższe szczegóły, dotyczące problemów, przed jakimi stanie Kongres, poda w przemówieniu radiowym, które wygłosi w piątek wieczorem.

kojowymi zamierzeniami i zasadami Karty ONZ winna być potępiona narówni z tymi formami propagandy, jakie wymienia rezolucja radziecka”.

W toku dalszej dyskusji przedstawiciel, Haiti, poparł poprawkę delegata Australii, który uznając w zasadzie konieczność uchwalenia rezolucji, potępiającej propagandę wojenną, sprzeciwiał się wymienieniu w niej jakichkolwiek krajów.

Delegat Polski, dyr. Żebrowski, wypowiedział się za przyjęciem rezolucji radzieckiej.

Chile zrywa stosunki z ZSRR

Kolejna prowokacja sługusów imperializmu

MOSKWA, 24.10. (PAP). W czwartek opublikowano w Moskwie oficjalny komunikat radziecki w sprawie zerwania przez rząd Chile stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim.

Komunikat stwierdza, że motywy zerwania tych stosunków, podane przez rząd chilijski, a mianowicie za rzut rzekomej odpowiedzialności rządu radzieckiego za strajk górników chilijskich, satnowi świadome oszustwo. Rząd chilijski — stwierdza oświadczenie radzieckie — doskonale wie o tym, iż rząd ZSRR nie miał i nie mógł mieć nic wspólnego z wymienionymi wyżej wypadkami, za które odpowiedzialne są chilijskie kółła rządzące, próbujące zdławić strajk górników przy pomocy faszystowskich metod.

Komunikat przypomina, że począwszy od rewolucji październikowej

przez cały czas istnienia Związku Radzieckiego rząd Chile, podobnie, jak i rząd Brazylii, zajmował wobec ZSRR wroga pozycję. Natomiast z faszystowskimi Niemcami rząd chilijski zachowywał najbardziej przyjazne stosunki.

Komunikat podkreśla, iż ZSRR nie poniesie żadnych materialnych szkód z powodu zerwania stosunków z Chile, natomiast to państwo — w wyniku posunięcia swego rządu — popadnie w jeszcze większą zależność od zagranicznego kapitału.

Rząd chilijski obnażył również swoją wrogość wobec demokracji oraz dowodził, że jest całkowicie izolowany od własnego narodu i uległy obcemu imperializmowi. Rząd radziecki polecił swemu ambasadorowi w Chile — Żukowowi niezwłocznie opuścić Santiago.

Marshall przyznaje: Nigdy nie było „planu Marshalla”

NOWY JORK, 24.10. (Obsl. wł.). — Georges Marshall, sekretarz Departamentu Stanu USA, przemawiając na tzw. forum dziennika „New York Herald Tribune” oświadczył, że „PLAN MARSHALLA” W OGÓLE NIE ISTNIEJE. Była to tylko i jedynie „propozycja”.

Na całym świecie mówiono o tej propozycji jako o „planie Marshalla” — powiedział Marshall. Ja uważam, że to określenie za niezbyt szczęśliwe, a używanie jego może wprowadzić w błąd wielu ludzi. NIE BYŁO NIGDY ŻADNEGO PLANU, ISTNIAŁA TYLKO PO PROSTU PEWNEGO RODZAJU PROPOZYCJA. Depicero obecnie przygotowujemy plan, celem przedstawienia go Kongresowi.

Marshall oświadczył następnie, że rząd USA bada obecnie raport konferencji 16-tych, że badanie to będzie jeszcze wymagało dłuższego czasu. Liczne komisje Kongresu, które bawią w Europie, mają również dostarczyć rządowi nowego materiału dotyczącego sytuacji krajów europejskich.

Z najbardziej autorytatywnego źródła, bo od samego Marshalla przyszło więc wyjaśnienie co do słynnego „planu”.

Wyjaśnienie to potwierdza tylko to, co twierdziłmy z samego początku. „Planu Marshalla” nie ma i nie było. To co było i co nadal istnieje, to linia polityki amerykańskiej, która dąży do politycznego i gospodarczego podporządkowania krajów europejskich interesom wielkiego kapitału amerykańskiego i do odbudowy agresywnych imperialistycznych Niemiec.

— «O» —

Zwycięska ofensywa komunistów chińskich

PEKIN, 24.10. (Obsl. wł.). — Chińskie wojska komunistyczne rozpoczęły nową wielką ofensywę w rejonie zagłębia węglowego na północ-zachód, od Mukdenu oraz w okolicach Czangczunu i Kirinu.

Oddziały komunistyczne w sile około 10.000 ludzi, po opanowaniu kopalni węgla w odległości 104 km na północ-zachód od Mukdenu, połączyły się z innymi silnymi oddziałami wojsk komunistycznych i rozpoczęły atak na inne zagłębie węglowe w okolicach Peipiao.

W odległości 45 km na południowy zachód od Peipiao odbywa się drugie natarcie chińskich wojsk komunistycznych na miejscowość Czaojiang.

— «O» —

Strajki w Grecji

RZYM, 24.10. (Obsl. wł.). W dniu 21 bm. w Grecji wybuchł 24-godzinny strajk 40 tys. pracowników samorządowych, domagających się m. in. podwyżki płac. Delegaci strajkujących zagrozili wznowieniem strajku, jeśli rząd nie rozpatrzy niezwłocznie ich postulatów.

Od przeszło tygodnia w Grecji trwa strajk pracowników instytucji ubezpieczeniowych.

Amerykanie naznaczyli nowych dowódców

ATENY, 24.10. (Obsl. wł.). Najwyższa rada wojenna, w której wzięli udział również szef misji angielskiej generał Rawlings i szef misji amerykańskiej — Livesay opublikowała komunikat, ogłaszający nominację generała Ventirisa na stanowisko dowódcy pierwszego korpusu, a generała Yandisa na stanowisko szefa sztabu głównego.

Program rządu Attlee

Walka z inflacją w Anglii kosztem klasy robotniczej

LONDYN, 24.10. (PAP). Pomiedzy rządem a związkami zawodowymi, zarysowała się zasadnicza różnica poglądów na tle ukształtowania zarobków brytyjskich robotników.

Rząd laburzystowski, obawiając się poważnego kryzysu inflacyjnego w ciągu nadchodzącej zimy, zaproponował Radzie Generalnej Związków Zawodowych, ażeby zgodziła się na obcięcie subsydjów żywnościowych oraz na zamrożenie obecnej skali zarobków robotniczych.

Udzielane przez ministerstwo skarbu subsydia żywnościowe wynoszą około 400 milionów funtów szterlingów rocznie. Pozwalało to na utrzymanie niższej ceny artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, gwarantując równocześnie sprawliwy rozdział żywności wśród wszystkich warstw społecznych. Akcję tę podjęto jeszcze w czasie ostatniej wojny.

Obecnie rząd uważa, że robotnik zarabia dostatecznie dużo, aby mógł płacić za żywność pełną cenę bez żadnych subsydjów państwowych.

Druga propozycja rządowa — to jest zamrożenie skali płac robotników — zmierza do tego, aby umożliwić pracującym uzyskanie większych zarobków nawet wtedy, kiedy na rynku wewnętrznym ceny artykułów żywnościowych i przemysłowych będą mogły iść spokojnie w górę.

Powyższe dwie propozycje rządowe, zmierzające do zażegnania inflacji kosztem szerokich mas pracowniczych zostały przedłożone na specjalnej konferencji pomiędzy przedsta-

wicielami rządu a Rady Generalnej Związków Zawodowych. Propozycje rządowe były tak nieoczekiwane, że przywódcy związków nie byli w stanie dać żadnej wiążącej odpowiedzi i zapowiedzieli przeprowadzenie narad ze swymi związkami. W takiej sytuacji dalsze obrady odroczono do przyszłego tygodnia.

Z dotychczasowych wypowiedzi szeregu przywódców związkowych wynika wyraźnie, iż rząd spotka się z nader wroga postawą związków zawodowych, jeżeliby zechciał przeprowadzić swoje plany siłą kosztem klasy robotniczej.

Racjonowanie kartofli w Anglii

LONDYN, 24.10. (PAP). Ze źródeł międzynarodowych donoszą, że w przeciągu najbliższych kilku dni gabinet brytyjski ma wprowadzić racjonowanie kartofli ze względu na zbliżające się zbiory tegoroczne.

SOS z płonącego miasta na wybrzeżu Atlantyku

Utrudniona akcja ratunkowa

NOWY JORK, 24.10. (Obsl. wł.). — W pobliżu słynnej miejscowości kapieleskiej, Bar Harbour (stan Maine), położonej na wybrzeżu Atlantyku, wybuchł z niewiadomych przyczyn olbrzymi pożar okolicznych lasów. Silny

wiatr przeniósł pożar na miasto, w którym wiele zabudowań stanęło natychmiast w płomieniach.

Miasto zostało całkowicie odcięte od świata.

Gubernator stanu Maine zaalarmował przez radio wszystkie posterunki straży przybrzeżnej, żądając natychmiastowej pomocy przy ewakuacji 2.000 zablokowanych mieszkańców. Akcja ratownicza, w której biorą udział specjalne okręty oraz statki rybackie i jachty spacerowe, jest nadzwyczaj utrudniona. Dotychczas udało się ewakuować 400 mieszkańców. Wiele osób poniosło śmierć w płomieniach.

Specjalne oddziały wojska i marynarki musiały wysadzić dynamitem wiele budynków, celem niedopuszczenia do przerzucenia się płomieni na dzielnicę handlową miasta. Jednakże, mimo wysiłków wojska i marynarki, wiele domów w tej dzielnicy padło pastwą płomieni.

Przy pomocy buldożerów udało się przebić drogę wśród płonących lasów tak, że ewakuacja odbywa się obecnie częściowo drogą lądową. Dotychczasowe straty obliczane są na kilkaset tysięcy dolarów.

W KILKU wierszach

□ LONDYN. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Anglii, Lewis Douglas, który po rozmowie jaką odbył z prezydentem Trumanem w Waszyngtonie, przybył dziś na lotnisko w Southampton oświadczył, że jest mało prawdopodobne, by Stany Zjednoczone udzieliły pomocy Anglii przed Bożym Narodzeniem.

□ KAIR. Wczoraj zanotowano w Egipcie 786 nowych wypadków choroby, 352 osoby zmarły.

□ BATAWIA. Komunikat wojsk republikańskich donosi, że podczas silnego ataku wojsk holenderskich na Karangan, zabitych zostało 300 Indonezyjczyków. 300 innych zostało ciężko rannych.

□ PALERMO. Terrasini, sekretarz federacji robotników rolnych, zamordowany został w pobliżu Palermo przez serię z karabinu maszynowego w chwili gdy wychodził ze swego domu. Sprawcy uciekli samochodem. Policja wszczęła śledztwo.

□ NOWY JORK. Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego Albornoz wystosował telegram do ministra Marshalla i ministra Bevina domagając się interwencji w sprawie pułkownika Jose Luengo de Hoyos, który skazany został w Hiszpanii na śmierć.

□ LONDYN. W poniedziałek Izba Gmin, w ramach debaty nad polityką zagraniczną rządu, ma omówić sprawę demontażu części niemieckich zakładów przemysłowych.

Wyzwolenie społeczne i narodowe

hasłem akcji zbrojnej z dn. 24.X-1942 r.

Uruchomienie nowego pieca hutniczego

Dnia 18 bm. odbyło się w Państwie wój Wytwórnia Optycznej w Jeleniej Górze uroczyste rozpalenie 5 wielkiego pieca hutniczego. Rozpalenia do konia w obecności załogi fabrycznej oraz przedstawicieli władz, wojska, partii politycznych i prasy — dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego — Optycznego inż. Trebert.

Państwowa Wytwórnia Optyczna zdołała w ciągu dwóch lat swego istnienia wysunąć się na czoło przemysłu na Ziemiach Odzyskanych. Produkuje ona szkło optyczne, techniczne i laboratoryjne, przy czym część jej wyrobów eksportowana jest zagranicę, gdzie cieszy się dużym uznaniem.

Pismo kondolencyjne Prezydenta RP

Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. otrzymał po śmierci prof. Wasowskiego odrębne pismo kondolencyjne Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Białego treści następującej:

„Pragnę przyłączyć swoje uczucia głębokiego żalu w związku z bolesną stratą, jaką ponosi publicystyka polska wskutek śmierci Prezesa Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. prof. Józefa Wasowskiego — wielkiego bojownika o ideały postępowe i demokratyczne, utalentowanego publicysty, wybitnego działacza społecznego i wychowawcy, nieodżałowanego Człowieka.

Młodzież robotniczo-chłopska zapelnia uczelnie

Według danych dziesięciu Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjęto w bieżącym roku szkolnym 150 osób na działy rolnicze i 110 osób na działy leśne.

Z ogólnej liczby przyjętych na działy rolnicze 60 proc. stanowi młodzież robotniczo-chłopska, 20 proc. dzieci inteligencji pracującej.

Na dziale leśnym skład socjalny młodzieży przyjętej na pierwszy rok przedstawia się następująco: młodzież robotniczo-chłopskiej 50 proc., dzieci inteligencji pracującej 40 proc., dzieci — wolnych zawodów około 9 proc.

Polacy w Anglii na odbudowę Warszawy

LONDYN, 24.10. (PAP). Urzędnicy Konsulatu R.P. w Londynie oraz b. żołnierze polscy, przebywający w miejscowości Dome Hook, złożyli 516 dolarów na odbudowę stolicy.

Pomoc materialna dla uczącej się młodzieży chłopskiej

Dnia 26 października odbędzie się na terenie całego kraju zbiórka uliczna na Fundusz Stypendialny im. Macieja Rataja.

Fundusz Stypendialny im. Macieja Rataja przy Wydziale Oświaty i Kultury Związku Młodzieży Wiskiej „Wi ci” wydał w ub. roku szkolnym szereg stypendiów dla uczącej się młodzieży chłopskiej na ogólną sumę 3.150.000 zł.

Na Fundusz Stypendialny im. M. Rataja złożyły się zadeklarowane przez ludność wiejską składki, jednorazowe

Nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry domagają się niemieckie Zw. Zawodowe

HERFORD, 24.10. (Obsl. wł.). Szósta międzystrefowa konferencja niemieckich związków zawodowych przyjęła rezolucję, w której przedstawiciele wszystkich czterech stref okupacyjnych wyrażają ubolewanie, że zagadnienie własności kopalń Zagłębia Ruhry nie zostało jeszcze uregulowane w sensie żądań związków zawodowych.

Delegaci domagają się raz jeszcze nacjonalizacji kopalń Zagłębia Ruhry i żądają, by w nowej administracji przemysłu górnego związki zawodowe posiadały zapewniony wpływ.

HERFORD, 24.10. (Obsl. wł.). Delegaci związków zawodowych strefy anglosaskiej opublikowali rezolucję w sprawie demontażu fabryk w tej strefie.

Podkreślając, że nigdy nie sprzeciwiali się zasadzie spłacania reparacji, delegaci związków zawodowych zaznaczają jednak, że plan rozbioru zakładów przemysłowych poważnie redukuje zdolność pracy i żądają by władze okupacyjne raz jeszcze rozprawiły plan i przeprowadziły go z największą ostrożnością.

W piątą rocznicę czynu zbrojnego Gwardii Ludowej w stolicy, general Witold, szef sztabu Gwardii Ludowej i Armii Ludowej w okresie okupacji, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

— Jakże były nastroje społeczeństwa w okresie podejmowania przez Gwardię Ludową akcji odwetowych? — Nie wyklucza się jeszcze wówczas w masach świadomość konieczności walki zbrojnej z okupantem. Dużą rolę grał tu terror hitlerowski, na który jak zdawało się niektórym nie było rady. Niemniej jednak czynnikami krepującymi tendencje do walki z okupantem zarysowywały się w masach — było stanowisko kierownictwa niektórych organizacji podziemnych.

W społeczeństwie naszym działało wówczas ok. 50 poszczególnych grup politycznych i wojskowych. Wiele z nich podporządkowało się niestety idącym z Londynu rozkazom z bronią u nogi.

Krańcowo odmiennie było stanowisko Polskiej Partii Robotniczej, w której już wówczas grupowały się najlepsze siły narodu, pod kierownictwem klasy robotniczej, która przejęła najlepsze tradycje walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. PPR i jej zbrojne ramie — Gwardia Ludowa, rozumiała konieczność bezkompromisowej walki zbrojnej, która nie tylko byłaby najlepszą odpowiedzią na bestialstwo hitlerowskie, ale która była jedyną drogą do istotnie nowej i niepodległej Polski.

— Z czyjej inicjatywy przeprowadzono pierwszą wielką akcję odwetową?

Kierownictwo ról w walce narodu polskiego z okupantem przypadało klasie robotniczej. Walka klasy robotniczej kierowała Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny PPR był właściwym dowódcą Gwardii Ludowej. Przejawiało się to w fakcie, że nie było oddzielnego dowódcy Gwardii Ludowej, był tylko szef sztabu. To Komitet Centralny PPR polecił przeprowadzenie akcji zbrojnej z dnia 24 października 1942 — na Café Club, na Mitropę i na Nowy Kurier Warszawski. Szczególną rolę w przygotowaniu i zorganizowaniu tej akcji odegrał ówczesny sekretarz Komitetu Warszawskiego i członek Komitetu Centralnego PPR — Władysław Gomułka — Wiesław. Był on duszą zebrań na których przyjmowa-

no decyzje w sprawie akcji odwetowej, m. inn. i ostatniego decydującego posiedzenia, które się odbyło w przededniu akcji. Rola Gomułki-Wieśława nie ograniczała się do omawiania akcji odwetowej, był on duszą wszystkich organizacyjnych przygotowań do tej akcji.

Komitet Centralny PPR i jego sekretarz generalni Paweł Flader, Marcell Nowotko, a później Władysław Gomułka — Wiesław byli nosicielami hasła mobilizującego naród do walki.

— Jakże znaczenie miała akcja z 24 października 1942 r. dla dalszej walki z okupantem?

Czyn ten miał ogromne znaczenie polityczne, społeczne i wojskowe, nie tylko zresztą dla Warszawy, ale i dla całego kraju, który dowiedział się o zamachach w ciągu 24 godzin.

Pierwsza zbrojna akcja na większą skalę przeprowadzona przez PPR poruszyła wszystkich, którzy poprzednio czuli potrzebę walki zbrojnej. PPR pokazała, że walczą nie tylko trzeba ale i można.

Odzywały się co prawda głosy, usiłujące nasz czyn zbrojny przedstawić jako akcję ryzykanczką, a nawet awanturniczą, ale głosy te szybko to stały przytłumione opinią szerokich mas, przede wszystkim mas robotniczych, dla których granaty rzucające na Café Club, Mitropę i Nowy Kurier Warszawski były hasłem do rozpoczęcia zbrojnego oporu przeciwko najeźdźcy.

W szeregach PPR i Gwardii Ludowej nastąpiła w okresie po 24 października 1942 r. wyraźna szeroka mobilizacja najlepszych sił ludu polskiego. W innych organizacjach szeregi członków coraz głośniejsze zaczęły się domagać od swych przywódców, aby szły śladami naszych oddziałów bojowych. Konsekwentnym następstwem akcji październikowej był szeroki rozwój walk partyzanckich, uporczywe niszczenie linii komunikacyjnych nieprzyjaciela, rozszerzenie się zasklepu sabotażu gospodarczego i szeregu innych, różnorodnymi metodami prowadzonych wystąpień zbrojnych niszczących wroga.

Nowy dokument bestialstwa hitlerowskiego

Groby 80 tys. zamordowanych jeńców radzieckich

Dziennikarze zagraniczni i fotoreporterzy zwidlieli w dniu 21 bm. miejsce potwornej zbrodni hitlerowskiej — masowe groby na terenie twierdzy Dęblin, gdzie mieścił się w latach okupacji obóz niemiecki dla jeńców i cywilnej ludności radzieckiej.

Członkowie Polsko-Radzieckiej Komisji dla zbadania zbrodni niemieckich w Dęblinie pod przewodnictwem gen. Kudrjawcewa poinformowali na konferencji prasowej dziennikarzy, że na terenie dawnego obozu hitlerowskiego, którego kierownictwo leżało w rękach Wehrmachtu, zginęło z powodu głodu i nieludzkich warunków, w wyniku masowych rozstrzelania, zabójstw i znęcania się co najmniej 80 tysięcy jeńców radzieckich.

Komisja uzyskała m. in. jako bez-

pośrednie świadectwo zbrodni, 65 zdjęć wykonanych w obozie przez załogę niemiecką.

Świadkowie, kolejarze zeznali, że z wagonów, w których przybywały transporty, wywieziono mnóstwo trupów. Było tych trupów tak wiele, że układano je w wysokie stosy, które musiano podparć deskami. Trupy chowano na miejscu lub w okolicy w pierścieniu o średnicy 15—20 km okalającym twierdzę. Wśród przybywających jeńców wielu było w stanie zupełnego wyczerpania. Tych, zdrowi młodzi podtrzymywali w chwili rozstrzelania ich przez Niemców.

Chorych lub podejrzaných o tyfus jeńców przewożono na tzw. balonę, gdzie wykazywano ich zastrzykami. Trupy rzucono do grobów wraz z gruzem i śmieciami.

Największy z grobów masowych mieścił się w kotłowni ok. 8 metrów w głębokości o powierzchni 7 tys. m kw. Za wierca on wg. oceny głównego eksperta medycyny sądowej ZSRR — 69.700 trupów.

Komisja zbadała częściowo ustalić winowajców zbrodni dęblińskiej. Są to dwaj kolejni komendanci twierdzy kpt. Reiss i mjr. Lasch, zast. komend. Kohenberg, kierownik gosp. kpt. Stiffenhoffer, szef kontr. - wywiadu kpt. Graff i jego zastępca Klaus.

— «» —

Amerykanie wykupują kopalnie niemieckie

BERLIN, 24.10. (PAP). — Donoszą z francuskiej strefy okupacyjnej, iż rozpoczęto tam sprzedaż niemieckich kopalń w kraju Wirtembergia-Baden. Kopalnie mogą być zakupione zarówno przez Niemców jak i przez zagraniczne towarzystwa. Pierwsze zakupy, zostały dokonane przez amerykańskie towarzystwo „Stinnesa”.

— «» —

Lekarzy lub Farmaceutów do Naukowej Propagandy Leków

w Warszawie i miastach wojewódzkich poszukuje Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego. Pierwszostwo mają być propagatorzy Warunków Chemicznych. Oferty — tyciorys — w piśmie pracy propagandowej, akcja: Wydawn. Personalny. Warszawa ul. Mł. Jugosłowiańskiej 13. 307P

W rocznicę czynu zbrojnego Armii Ludowej

W najbliższą niedzielę 26 bm. odbędzie się w Radomiu uroczystość obchodu 4 rocznicy czynu zbrojnego Armii Ludowej.

W dniu tym żołnierze Armii Ludowej — członkowie Polskiej Partii Robotniczej — dokonali zamachu bombowego na reprezentacyjny lokal niemiecki w Radomiu. Zabito wówczas starostę Niemca — kapt. ludności okręgu radomskiego — i kilku innych miejscowych dygnitarzy i wyższych oficerów niemieckich.

Podczas uroczystego obchodu rocznicy, w bundynku, na który żołnierze AL dokonali zamachu, otwarty zostanie Dom Kultury Robotniczej

Obrady Komisji Sejmowej

W dniu 23 bm. obradowała Sejmowa Komisja Przemysłowa pod przewodnictwem p. Obrączki (PPS).

Komisja rozpatrywała wykonanie budżetu administracyjnego Min. Przemysłu i Handlu za trzy kwartały bież. roku. Sprawę wykonania budżetu referował przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu dyr. Holze. W dyskusji zabierali głos: poseł Obrączka (PPS), poseł Popiel (PPR), poseł Czechowicz (SD), poseł Dobosz (przedstawiciel rzemiosła), poseł Kaczocha (SL) i pos. Wojciechowski (PPS).

W dyskusji poruszono szczególnie sprawę pomocy dla górników — repatriantów z Francji.

Komisja zatwierdziła również swój plan pracy do końca listopada bież. roku.

Delegat Polski przewodniczącym Komisji Palestyńskiej

NOWY JORK, 24.10. (PAP). Podkomisja ONZ, której zadaniem jest opracowanie szczegółowego planu przyszłego ustroju Palestyny, na podstawie podziału tego kraju na dwa państwa, wybrała swym przewodniczącym delegata polskiego, Ksawerego Pruszyńskiego.

Delegat brytyjski został zaproszony do komisji w charakterze obserwatora. W obradach będzie mógł również uczestniczyć bez prawa głosu przedstawiciel Agencji Żydowskiej.

Premier Gottwald:

Dzięki sojuszwowi z ZSRR nie boimy się nowego Monachium

PRAGA, 24.10. (PAP). — Pismo „Praga” ogłasza artykuł premiera Gottwalda pt. „Nasz stosunek do Związku Radzieckiego”. Czytamy tam m. inn.:

„Stosunek Czechosłowaków do Zw. Radzieckiego podyktowany jest dwoma zasadniczymi faktami. Przede wszystkim Związkowi Radzieckiemu, który przyczynił się decydująco do pokonania Niemiec hitlerowskich, zawdzięczamy wyzwolenie z okupacji niemieckiej oraz istnienie naszego wolnego i niezależnego państwa.

Po drugie naszemu sojuszwowi z Związkiem Radzieckim, który jest głównym czynnikiem obecnych zmagań światowych o pokój i o demokratyczną współpracę między narodami, zawdzięczamy to, że w przyszłości nie musimy się już obawiać nowego Monachium i że dziś bezpieczeństwo naszego państwa zagwarantowane jest tak, jak nigdy jeszcze dotąd.

— «» —

USA chcą zrobić kolonię z Europy

LONDYN, 24.10. (PAP). — Posłanka Partii Labourystowskiej Manning, która powróciła ostatnio ze Stanów Zjednoczonych, zabrała głos w Izbie Gmin w czasie dyskusji nad mową tronową. Oświadczyła ona m. inn.:

„Jestem zdania, iż konieczne jest aby rząd przestudiował bardzo uważnie gospodarczą i społeczną sytuację w Stanach Zjednoczonych. Pragnę zwrócić uwagę na poważne za-

niepokojenie, jakie ogarnia dzisiaj wszystkich obywateli amerykańskich w związku z obawami przed przyszłą nieunikloną depresją gospodarczą.

Takie zjawiska jak wzrost cen, bezrobocie, inflacja a przede wszystkim stagnacja bezczynnie leżącego kapitału, prowadzą bezpośrednio do ogólnej depresji ekonomicznej.

Amerykanie rozglądają się obecnie dokoła gdzieby zainwestować swój kapitał. Patrzą oni na Europę podobnie, jak my swego czasu spoglądaliśmy na Chinę, albo inne tzw. za cofane kraje, chcąc poczynić tam inwestycje i myśleliśmy: oto kraj, który będzie można wyekspluataować, ułokować tam nasze kapitały, wyciągnąć z niego czyste zyski i zabrać z powrotem do własnej kieszeni.

Ci wszyscy, którzy tak dużo mówią o obniżeniu się naszego standardu życiowego, powinni pamiętać o jednym — o tym, że nasza wysoka stopa życiowa w przeszłości zawdzięczałyśmy głównie eksploatacji narodów, które nie mogły gospodarczo stanąć na własnych nogach. Zbalansowali tym krajom bogactwa, które do nich należały a były używane przez nas.

Nie wolimy Ameryce na to, aby uczyniła to samc z nami i z całą Europą. Nie chcemy zostać kolonią amerykańską”.

Posel Thomas stwierdza w Izbie Gmin:

„Jest hańbą dla Anglii że popieramy kolaborantów i odwracamy się od byłych sojuszników”

LONDYN, 24.10. (PAP). W dyskusji w Izbie Gmin nad mową tronową zabrał głos poseł labourystowski Thomas. W czasie wakacji parlamentar-nych, zwiędził on z innymi 7 posłami państwa Europy wschodniej.

Thomas oświadczył, iż państwa te doznały głębokich ran a ich życie gospodarcze zostało kompletnie zrujnowane. Niemniej jednak wśród tych ludzi można znaleźć zapal do pracy jaki by się bardzo przydał również Anglikom.

„Wierzę — powiedział Thomas — że będzie to tylko uczciwością z mojej strony, jeśli stwierdzę, iż te państwa odbudowują swe zniszczone kraje bez pomocy i bez dolarów amerykańskich, a każdy tamtejszy robotnik jest świadom swojego zadania.

Patrząc na Europę wschodnią sami moglibyśmy się dużo od niej nauczyć.

Często w Anglii słyszy się — że ludzie za tzw. żelazną kurtyną nie wiedzą co się dzieje na świecie. Mogą zapewnić wszystkich posłów brytyjskich, że będąc tam informowany jedynie na podstawie wiadomości prasowych, wie działem o wszystkim co się dzieje poza tymi krajami.

Jedną ze zmor, która szczególnie gnębi kraje Europy wschodniej — to obawa odbudowy Niemiec kosztem zwycięskich sojuszników. Podczas gdy w Polsce nie przypada więcej niż 250 do larów rocznego dochodu na każdego obywatela, przeciętny dochód Niemca — w myśl propozycji amerykańskich — ma wynosić 650 dolarów. Fakt, że zgadzamy się na tak wielką przewagę gospodarczą i przemysłową Niemiec, stanowiącą poważne niebezpieczeństwo dla sąsiadujących z nimi krajów — zaznaczył poseł Thomas — wywołuje w państwach Europy wschodniej zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie.

My, tu w Anglii, niepokoiśmy się bardzo nie tylko obecną sytuacją międzynarodową, lecz również z powodu własnego kryzysu gospodarczego. Wiem jednak, iż wschodnia Europa może dostarczyć wiele z tego, czego nam po trzeba bez konieczności płacenia za to dostaw dolarami. Trudność polega włącznie na tym, że nie jesteśmy w stanie zapewnić dokładnych terminów na szych dostaw handlowych dla tych państw. Powinniśmy w naszej gospodarce stosować więcej metod planowania tak, abyśmy byli w stanie dotrzymać zawartych umów”.

W zakończeniu swego przemówienia Thomas poruszył sytuację w Grecji. Podkreślił on, że podczas gdy rząd i parlament brytyjski utrzymują przyjaźnielskie stosunki z reżimem w Atenach, dziesiątki tysięcy ludzi w Grecji skazano na wygnanie na wyspy morza Egejskiego. Ci ludzie umierają z

wycieńczenia i głodu dziesiątkami dzienne. W ostatnim tylko czasie wykonano 365 egzekucji na więźniach politycznych. Ludzie ci walczą razem z nami i dzisiaj znajdują się w więzieniach, podczas gdy znaczna część tych, którzy współpracowali czynnie z hitlerowcami, znajdują się obecnie w Grecji u władzy.

Jaką farsę robimy z demokracją, twierdząc, że ją popieramy — popierając równocześnie to, co się dzieje w Grecji. Hańbą jest dla dobrego imienia brytyjskiego — powiedział na zakończenie poseł Thomas — że odwróciliśmy się od ludzi, którzy nam pomagali, a podajemy rękę tym, którzy współpracując z Hitlerem spaleni są krwią pomordowanych przez egzekucyjne bataliony nazistowskie rodaków.

Holandia zapowiada dalszą mobilizację

BRUKSELA, 24.10. (PAP). Dzienniki holenderskie donoszą, powołując się na informacje z Batawii, że walki trwają nadal na wielu odcinkach na Jawie i Sumatrze. Największą aktywność wojska holenderskiego wykazują w rejonie Pulo Kerto.

Jak komunikuje prasa holenderska, rząd holenderski zamierza powołać do wojska na początku 1948 roku 11 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Rzecznik rządu republiki indonezyjskiej oświadczył w Jogjakarta, że wojska holenderskie przekroczyły na Jawie linię demarkacyjną pomiędzy terytorium republiki a terytorium, okupowanym przez Holandię i posunęły się o 9 km w głąb terytorium indonezyjskiego. Wojska holenderskie zajęły miasto Karanjar.

W tych operacjach zginęło lub odniosło rany 600 Indonezyjczyków, wśród których znajdowało się 300 osób cywilnych, które powróciły do Karanjar po zakończeniu prac komisji konsularnej, wyznaczonej przez ONZ.

Duńsko-radziecka wymiana handlowa

SZTOKHOLM, 24.10. (PAP). Z Kopenhagi donoszą o podpisaniu duńsko-radzieckiego układu o wymianie handlowej, w ramach którego Dania dostarczy Związkowi Radzieckiemu m. inn. 10 tys. ton masła i 1 tuszczów w zamian za 60 tysięcy ton żyta i 40 tysięcy ton jęczmienia.

Nowe zagłębia węglowe w Azji radzieckiej

W ostatnich latach w Azji Środkowej odkryte zostały 2 wielkie złoża węgla: jedno nad rzeką Angren w Uzbekistanie oraz drugie w okolicach miejscowości Lenger w Kazachstanie. Odkrywają one obecnie poważną rolę w radzieckim przemyśle węglowym.

Zagłębie angrenskie jest tym cenniejsze, że warstwy węgla wychodzą tam na powierzchnię, co umożliwia wydobycie go tzw. metodą odkrytą. Ostatnio zakończono tam pierwsze prace nad mechanizacją procesów wydobycia węgla. Na rzece Angren zbudowano tamę, dzięki czemu wody jej zostały skierowane na nowe koryto.

W Lengerze, który jest najmłodszym miastem Kazachstanu, zbudowano w ciągu ostatnich lat 20 przedsiębiorstw przemysłowych, silną elektrownię, szereg szkół i przedszkoli, kina oraz klub miejski.

Największa tama w Europie

W miejscowości Mingeczaur w Azerbejdżanie (Kaukaz) dobiega koniec budowa gigantycznej, największej w Europie, tamy na rzece Kurze. Będzie ona miała 76 metrów wysokości i 1,5 km długości.

Przy tamie buduje się elektrownię wodną o mocy 300 tys. kw. Urządzenia wodne w Mingeczaur pozwolą nie tylko zasilić w prąd bakańskie zagłębia naftowe, lecz wydrzeć również bagnistej pustyni 120 tys. ha ziemi drogą odwodnienia bagien i racjonalnej irygacji obszarów bezwzględnych.

Tama mingeczaurska ujarzmi niesforną rzekę Kurę, której coroczne wylewy niszczą na ogromnej przestrzeni wioski i pola rolników azerbejdżanskich.

UCHWAŁA CKW PPS

wyrazem jedności polskiej klasy robotniczej

na tematy
DNIA

Rezolucja

CK Str. Demokratycznego

Rezolucja powzięta na posiedzeniu Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego ogłoszona została w „Kurierze Codziennym”. W posiedzeniu tym, które odbyło się w Warszawie, poza członkami Centralnego Komitetu udział brali członkowie Stronnictwa z całego kraju.

Z analizy sytuacji międzynarodowej, charakteryzującej się aktywnością agresji dolarowej, zagrażającej „pokoju w świecie” jak i niezawisłości narodów europejskich” rezolucja wyciąga następujące wnioski: „...sytuacja dzisiejsza różni się zasadniczo tym od sytuacji z 1939 r., że kiedy wówczas niektóre narody Europy swą ustępliwą polityką monarchijską zachęcały faszystów do agresji i napaści, dziś zwycięska demokracja europejska przyjęła zdecydowaną postawę. Stały się ośrodkiem konsultacji powołany do życia przez partię robotniczą 9 narodów, które najbardziej od hitlerowskiego imperializmu ucierpiały. Jest tego widoczny dowódem.

Stronnictwo Demokratyczne w sprawie pokoju i wolności widzi w tym nie tylko zdecydowany głos protestu przeciwko machinacjom nowych podpalaczy świata, ale przede wszystkim mobilizację sił postępu gotowych do walki o pokój i niepodległość i dlatego zdecydowanie staje po stronie walczących o te ideały”.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza:

„nie po to naród polski w trudzie i walce zdobywał niezależność gospodarczą Polski od wpływów obcego kapitalizmu, aby dziś za cenę wątpliwej pomocy finansowej podporządkować gospodarkę państwa, a zatem i samodzielność polityczną — interesom Stanów Zjednoczonych”.

Centralny Komitet Str. Demokratycznego wyraża wiarę:

„że pomimo świadomej propagandy wojennej narody potrafią utrzymać i ustabilizować pokój, jeśli porozumieją się ponad głowami podżegaczy wojennych i solidarnie nie dopuszczą do nowej wojny”.

Konsolidację ruchu robotniczego w Europie, a w szczególności w Polsce wita Str. Dem. z uznaniem widząc w tym trwałe podstawy pokoju i bezpieczeństwa świata.

Omawiając sytuację wewnętrzną w kraju Stronnictwo Demokratyczne reprezentujące opinię „radikalnej inteligencji i postępowej części mieszczaństwa” — daje taką ocenę ostatniego listu pasterskiego.

„Po politycznym bankructwie ośrodków emigracyjnych i kierownictwa PSL rolę opozycji wobec władzy ludowej w Polsce podjęli przywódcy Kościoła katolickiego, na co wskazuje treść listu pasterskiego z 28.IX.1947 r.

Stronnictwo Demokratyczne, stojąc programowo na stanowisku wolności sumienia i poszanowania wyznań religijnych przeciwstawia się kategorycznie nadużyciom warunków, którymi cieszy się w Polsce Kościół katolicki dla celów nie mających nic z religią wspólnego. Stronnictwo Demokratyczne ani żadna inna partia Bloku Demokratycznego w Polsce nie pragnie konfliktu między Kościołem a państwem. Tym niemniej należy stwierdzić, że jeżeli list biskupii miałby być początkiem agresji przywódców Kościoła katolickiego na polską demokrację, to obda demokrację polską przeciwstawia się temu wszelkimi siłami”.

W końcowej części rezolucji, poświęconej zagadnieniom gospodarczym czytamy m. inn.:

„Stronnictwo Demokratyczne przeciwstawia się jednak będzie wszelkim tendencjom ze strony państwa do obejmowania tych placówek gospodarczych, które zgodnie z ustrojem gospodarczym Polski tak ze względu na wielkość, wyposażenie techniczne jak i rodzaj produkcji winno być pozostawione działalności prywatnej”.

Podawaliśmy wczoraj za „Robotnikiem” fragmenty uchwały CKW PPS w sprawie sytuacji międzynarodowej. Uchwała ta powzięta została w niedługim czasie po ogłoszeniu deklaracji Narady Informacyjnej 9 partii robotniczych, jaka odbyła się w Polsce. Skonfrontowanie uchwały CKW PPS z deklaracją 9 partii, podpisana także przez naszą partię, ma zasadnicze znaczenie. Pozwala stwierdzić czy i na ile wspólna jest ocena sytuacji międzynarodowej obu partii robotniczych w Polsce. Daje sprawdzian na ile zbliżone są zadania, jakie stawiają przed sobą PPR i PPS. MA TO DECYDUJĄCE ZNACZENIE DLA SPRAWY JEDNOLITEGO FRONTU W NASZYM KRAJU. Bo jeśli wspólna jest ocena sytuacji międzynarodowej, jeśli wspólne są wnioski i wypływające z tych wniosków zadania obu partii — jednolity front ma w Polsce trwałe podstawy, i perspektywę dalszego krzepnięcia i umacniania się.

Powzięta dnia 21 bm. uchwała CKW PPS nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Już na samym wstępie Uchwała mocno staje na gruncie solidarności międzynarodowej mas pracujących. „Nie ma dziś takich przejawów walki klasowej w ramach poszczególnych państw i narodów, które nie pośladaby w tej czy innej formie po wzięcia międzynarodowych” — czytamy w Uchwale.

Jest to niezwykle ważne stwierdzenie. Ze zrozumienia tej prawdy wynika bowiem, że walka jaką toczą masy ludowe w każdym poszczególnym kraju, rozgrywa się na jednym wspólnym międzynarodowym froncie. Dlatego walki o pokój i demokrację. Dlatego nie mogą być dla nas obojętne losy tej walki w innych krajach, dlatego łącząc się musimy i wzajemnie sobie pomagać dla pokonania wspólnego wroga.

Stanowisko PPS w tej sprawie zgodne z naszym stanowiskiem jest dowodem, że obie partie doceniają konieczność konsolidacji i zacieśnienia więzi rewolucyjnych partii robotniczych i wszystkich sił szczerze demo-

kratycznych w skali międzynarodowej.

Nie mniej ważne jest to, że analiza sytuacji międzynarodowej, podana w Uchwale, odpowiada także zasadniczo ocenie naszej partii, że „wyraża ona zgodność poglądów PPR i PPS. Tę zasadniczą zgodność stwierdził niedawno Komitet Centralny obu partii na wspólnym posiedzeniu. Uchwała CKW PPS potwierdza to raz jeszcze.

„Wokół „dolarowej ofensywy” Stanów Zjednoczonych — czytamy w uchwale — skupiają się dziś wszystkie partie i ośrodki europejskiej i pozaeuropejskiej reakcji, wszystkie pobite, ale równocześnie podbite przez amerykański kapitał i nie zlikwidowane ośrodki faszyzmu. W wielu krajach politycy prawicowo — socjalistyczni kapitulują wobec „ofensywy dolarowej” i w ten sposób obiektywnie przechodzą na pozycję obrony interesów amerykańskiego imperializmu”.

Kierunek tego niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi i sprawie niepodległości narodów widziany jest tak samo i przez naszą partię. „Na drugim biegunie skupiają się dzisiaj siły postępu społecznego i pokoju, a więc Związek Radziecki, państwa demokracji ludowej, ludowe siły w państwach zachodnio — europejskich” — głosi dalej uchwała.

Wychodzimy we trójkę — jest z

Nie inaczej widzi to i nasza partia.

Jasny obraz linii podziału politycznego, jaki przebiega dziś przez świat, linią, która dzieli międzynarodowy obóz reakcji i kapitalizmu od sił socjalizmu i demokracji — obraz wspólny obu partiom, uzupełniony jest wspólnym poglądem na zagadnienie jednolitego frontu, na jego historyczną rolę zarówno w Polsce, jak i w skali międzynarodowej.

PPS przeciwstawia się w swej Uchwale nagonce światowej reakcji wszczętej z powodu utworzenia Biura Informacyjnego 9 Partii. Stwierdza, że powołanie tego Biura było ich „dobrym prawem” i ma ono szereg precedensów w międzynarodowych porozumieniach innych partii. Stwierdza nadto, że analiza sytuacji międzynarodowej dokonana na Naradzie 9 partii „jest w zasadniczych swoich zarysach prawidłowa”.

Witamy to oświadczenie jako wyraz solidarności bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej z naszym ruchem, jako dowód, że nacisk reakcji spełnił na nich.

PPS ma swoje „specyficzne zadania do spełnienia” — mówi dalej Uchwała. Należy do tych zadań wzmocnienie wysiłku w kierunku zbliżenia lewicy socjalistycznej różnych krajów. Uchwała wiąże te wysiłki z walką o jed-

ność socjalistów i komunistów w skali międzynarodowej.

Uchwała CKW PPS ogłoszona została w momencie, gdy reakcja światowa, a w tym także i polska podniosła niebywałą wrzawę z powodu porozumienia 9 partii, chcąc tą wrzawą odstraszyć socjalistów od współpracy z komunistami, a na terenie Polski rozbić współpracę PPR i PPS. Uchwała ta dowodzi jasno, że na odcinku polskim oba nurty ruchu robotniczego zgodne są w zasadniczej ocenie sytuacji międzynarodowej, zgodne są co do zadań, jakie sobie wyznaczają. Stwarza to wyjątkowo mocną podstawę jednolitego frontu w Polsce, wskazując, że jest on jednym z najsilniejszych ogniw jednolitego frontu w skali międzynarodowej.

Ma to i będzie miało na przyszłość nie tylko wielkie znaczenie dla naszych stosunków wewnętrznych, dla ugruntowania władzy ludowej w naszym kraju. Jednolity front w Polsce to także przykład dla klasy robotniczej innych krajów, to kuźnia bogactw doświadczonych uwiecznionych powodem, z których niejedno przyswoić sobie mogą również i inni. Ta przodująca rola, jaką odgrywa klasa robotnicza Polski w walce o jednolity front sprawiła, że zwrócone są ku Polsce oczy mas pracujących i narodów świata. Umacniając i rozszerzając

współpracę PPR i PPS złożymy dowód, że nie zawiedziemy nadziei jakie w nas pokładają.

Uchwała CKW PPS przychodzi w okresie kiedy na arenie międzynarodowej rozgrywa się doniosłe wydarzenie. Jesteśmy świadkami wzmożonego nacisku imperializmu amerykańskiego, który dokłada wszelkich starań, aby opanować gospodarczo i politycznie szereg krajów i uczynić je posłusznymi wasalami Stanów Zjednoczonych. Zainteresowania dolarowego imperializmu sięgają także do naszego kraju. Jesteśmy jednak jednocześnie świadkami wzmożonego oporu ludów Europy z klasą robotniczą na czele, która nie chce poddać się jarzmu obcej niewoli.

I w tym oto momencie klasa robotnicza Polski zgodnym stanowiskiem obu kierownictw robotniczych oświadcza wyraźnie: Wara wam! I w tym oto momencie, bardziej niż kiedykolwiek zdokumentowana została jedność polskiej klasy robotniczej. Jedność wyrażająca się we wspólnym stanowisku w najbardziej podstawowych dla przyszłości naszego kraju i dla światowego pokoju sprawach.

Witamy serdecznie Uchwałę CKW PPS, widząc w niej jeszcze jeden dowód tej jedności. Zewrzyjmy szeregi!

PIERWSZA WALKA ZBROJNA Z OKUPANTEM

Z Romanem (Boguckim) mieszkaliśmy razem. Po pracy, jak zwykle wróciłem do domu. Zamiast codziennie naszej wieczorowej pracy — czytania amunicji — tego dnia polecił mi Roman przygotować się do wyjścia; mamy bowiem wypróbować zapalniki do wykopanych przez nas naboju granatników.

Wychodzimy we trójkę — jest z



Jerzy Duracz, uczestnik akcji w „Café Club”.

nam! jeszcze „Andrzej” (Inż. Stanisław Skrypiński), dowódca Zolborza. Nasz zapalnik zaopatrzony jest w lotki z papieru. Udajemy się na Zolbórż dziennikarski i tam na jednej z cichych uliczek próbujemy zapalnik. Pierwszy rzucił Roman — czekamy z zapartym tchem na efekt. Zapalnik zatacza szeroki łuk w powietrzu, uderza o bruk i... nie wybuchł!

Z kolei Andrzej i ja próbujemy szczęścia, ale i nam się nie udaje — zapalnik nie eksploduje. Po krótkiej naradzie postanawiamy podłożyć zapalnik pod tramwaj i jeśliby i teraz wybuch nie nastąpił — będzie trzeba uznać nasze granatniki za niezdadne do użytku — nasze granatniki z takim trudem, po tylu niebezpieczeństwach wykopane.

Na ulicy Słowackiego umieszczamy zapalnik na szynach. Mam pewne skrupuły, czy eksplozja nie spowoduje wypadku. Roman i Andrzej zapewniają mnie, że sam zapalnik żadnej szkody nie może zrobić. Właśnie kończą swoje wyjaśnienia, kiedy nadjeżdża tramwaj, szybko zbliża się do krytycznego miejsca, mijając i — wybuch nie następuje. Podchodzimy, żeby sprawdzić, co się stało. Zapalnik jest spięzyczny, miejsce, gdzie powinna być rękawiczka jest zupełnie płaską blaszką — a mimo to nie było wybuchu. Roman i Andrzej są bardzo zmartwieni i o czymś dyskutują po cichu. Przysięgniemy wracamy do domu.

I tu dowiaduję się (Roman przekazuje mi rozkaz dowódcy) — że w najbliższych dniach przeprowadzić musimy akcję w odwet za powieszenie 50 naszych towarzyszy, przez

Niemców — wielką i pierwszą akcją zbrojną Gwardii Ludowej na terenie Warszawy. Nasze naboje granatnikowe miały służyć jako „bomby” w tej właśnie akcji. A tymczasem zapalniki nie eksplodują, zachodzi więc obawa, że i nasze granaty za długo leżą w ziemi i mogą być dziś nie do użytku.

Potrzeba jest matką wynalazków. W tej konkretnej bojowej potrzebie Roman i Andrzej decydują się na zastąpienie granatników — zwykłymi polskimi granatami obronnymi — wiązankami po trzy w wiązce. W ten sposób powstał projekt słynnych wiązank, wielokrotnie potem stosowanych w naszych akcjach bojowych.

Dla związania granatów potrzebny jest gliofowany drut. Następnego dnia kradną przy robocie z budowy P. Z. U. W. trochę takiego drutu. Wybieramy 9 wyglądających na najnowsze granatów i wiążemy je w trzy wiązki.

Wieczorem tego dnia Roman zawiadamia mnie, że akcja odbędzie się jutro i poleca wyszukać wśród kolegów z budowy jakiegoś sprytnego chłopaka na obstawę — bo trójka, która się zgłosiła, to stanowczo za mało na taką akcję. Ja co prawda nie mam jeszcze pojęcia, na czym dokładnie ma ta akcja polegać, ale przynajmniej Romanowi służność.

Nazajutrz, jak codziennie, idę do pracy. Dzień wczel się niemożliwie długo, jestem podniecony, niecierpliwie czekam płać — czasu spotkania z Romanem. Próbuje namówić Zbyszka Mastkę, żeby przyszedł się do nas, ale widzę, że jakoś nie bardzo pali się do tego, więc nie nalegam. Wreszcie gwizdek ogłasza „fajrant”. Jest jeszcze kilka minut czasu, więc idę do „pakamery” porozmawiać z chłopakami. Przez chwilę myślę, że to może być moja ostatnia z nimi rozmowa, ale myśl ta jakoś sama się ulatnia.

Minutę przed godz. 5 jestem przy pomniku Kopernika. Z daleka, Krakowskim Przedm. zbliża się Roman. Za chwilę jesteśmy razem. Roman daje mi pistolet, niestety, nie „mojego” Visę, a siódmąk Mauzera, broń, której dotąd jeszcze nie znałem. Jestem zdenerwowany faktem, że na pierwszą moją akcję w Warszawie (przedtem byłem w partyzantce) idę z nieznaną i, co gorsza, zepsutą bronią (mój Mauzer strzela tylko 3 razy, a potem trzeba go na nowo ładować. Szkoda mi mojego Visę, z którym się już „ostrzelałem”.

Na przedzie, przy świetle latarni ulicznej uczy mnie Roman odbezpieczanie pistolet — na wszelki wypadek chowam go jednak bez zabezpieczenia do kieszeni. Dostaję jeszcze „niepodległościówkę”, ebonitowy granat, jako dodatkowy środek obrony. Godz. 5 minut 15. Na rogu, koło „Karasla” czeka nas trzech towarzyszy, „Olek” (Findziński Tadeusz). Nasza trójka wykona planowaną akcję. Jest nam zamarzać na „Café Club”. Obrzucimy granatami tę siedzibę zbrodni, blichtru i buty zbirów z SS, gestapowców i żołdaków hitlerowskich. Godzina dziesiąta — 19. Godzina ta, punktualność jest o tyle ważna, że nasza akcja jest sprzecz-

na z innymi — o tej samej godzinie padną granaty w „Mitropie”, w „Nowym K. W.”. Gwardia Ludowa przygotowała godną odpowiedź Niemcom na powieszenie 50 Jej bojowników.

Do wyznaczonej godziny mamy jeszcze dużo czasu. Zaznajamiamy się z terenem akcji i wyznaczamy drogę odwrotu.

Ruszyliśmy plectuchą Nowym Światem do Alei. Wieczór był dziwnie zimny i wilgotny, pamiętam, że ludzie mijali nas szybko i skuleni. Przysięgnąłbyśmy nastroj ulicy nam się nie udzielał. Był to przecież początek naszej walki i każdy z nas nosił w sobie nieapoczęty jeszcze kapitał zapału bojowego. Nie myśleliśmy o możliwej śmierci. Na pewno nie myślał o niej w ów październikowy wieczór Roman, on, który marzył o tym, żeby raz jeszcze zobaczyć niebo rodzinnych stron.

A śmierć szła za nim wolno, lecz nieubłagane — w kilka miesięcy po tem w bohaterkiej, nierównej walce — ginie. Roman — jeden z najpiękniejszych i najdzielniejszych gwardzistów. Roman, którego całe życie było walką z krzywdą i tyranią, który nade wszystko ukołchał idee i sprawę wolności. On, który mimo strasznej choroby — gruźlicy — jako jeden z pierwszych stanął do walki, gdy Gwardia Ludowa zaczęła zew.

Cieżko jest mi pisać o nim. Był mi ojcem, nauczycielem i niezrównanym towarzyszem — przyjaciелеm.

Ale w ów wieczór październikowy rozsadała nas radość walki, chęć czynu. W „Café Club” jarzyły się światła, reklama z zapowiedzią koncertu zapraszała Niemców — „zapraszaliśmy” ich też i my.

Nasze rozpoznanie miejsca nie jest bardzo pomysłowe: droga odwrotu jest dość skomplikowana, ilość Niemców i policji — jak na nasze skromne możliwości — trochę za duża. Postanawiamy wycofywać się najlepszą wg. nas, przez Bracką, Nowogrodzką do Marszałkowskiej i dalej, do Chałubińskiego, omijając rejon „Mitropy”.

Roman ustala rozstawienie „Olek” z przeciwległej strony, pod B. G. K. ubezpiecza, ja mam być o kilka kroków od Romana — a Roman sam ma rzucać. Moment działania nadchodzi. „Olek” nas opuszcza, skracamy do bramy żeby odbezpieczyć granaty. W ostatniej chwili proszę Romana, żeby mnie pozwolił bezpośrednio rzucać. Roman spojrział na mnie, jakby trochę zaskoczony, potem uśmiechnął się i oddał mi wiązkę granatów, mówiąc „ucz się, smarkaczu”.

Dziś dopiero, kiedy o tym myślę, potrafię ocenić wielkość uszczerbku postępu. Mój wielki nauczyciel tym razem ustąpił mi zaszczyt pomśczenia bezpośrednio naszych towarzyszy — męczenników. Teraz pamięć moja zachowała tylko fragmenty tego, co nastąpiło. Blysk, huk, jaki — podbiegający zandarmi, krzyk „hände hoch” — siegam ręką po rewolwer, w tej samej chwili spostrzegam Romana celującego do zandarmów. Jeden trafiony pada, reszta pada płackiem na ziemię.

Przelatuję na drugą stronę. Jestem obok „Oleka”. Biegniemy razem. Wokół nas istne piekło. Ze wszystkich stron świszczą kule. Obok nas w tłumie ludzi biegnie ktoś wysoki — to pewnie Roman. Dobiegamy rogu Nowogrodzkiej i tu dopiero okazuje się, że mężczyzna biegnący obok nas — to nie Roman.

Wskakujemy do tramwaju. Niepokój o los Romana rośnie w miarę oddalania się od miejsca akcji. Wyobraźnia dyktuje nam najgorsze rozwiązania. Nie mamy odwagi zawiadomić Andrzeja o tym, co się stało. Wolnym krokiem zbliżamy się do jego mieszkania. Na ulicy, po drodze, jak zjawia nagle wyrasta Roman, zdrowy i cały.

Dopiero po pożegnaniu się z „Olką”, Roman powiedział mi, jak zdołał uciec. Kiedy zandarmi po strzale upadli na ziemię i ja rzuciłem się w kierunku jezdnii — Roman skoczył za mną. Ale przejeżdżające auto niemieckie odgrodziło nas. Z auta zaczęto do Romana strzelać. Musiał się cofnąć i ostrzeliwując się uciekał w przeciwnym, niż my kierunku. Świadomie zresztą wybrał inną drogę, bo nie chciał ścigać za nami pościgu.

Jakże wiernie go to charakteryzuje! W chwili najwyższego niebezpieczeństwa potrafił myśleć o całosci grupy, o reszcie towarzyszy.

Zrozumiałem jeszcze raz, jak mi daleko do doskonałości Romana, ile pracy muszę włożyć w to, by stać się bojownikiem jego miary.

Oto jak wyglądała historia pierwszego czynu zbrojnego Gwardii Ludowej w Warszawie. Męczęńska śmierć towarzyszy nie posłała na marne. Ich krew zrodziła ten czyn, który ustokrotnił wielokrotną fałszy rozlał się morzem partyzantki, sabotażu i dywersji, jak Polska długa i szeroka.

Skończyła się bezkarność terroru i okrucieństw, poderwany został już do końca spokój i pewna siebie gnuśność „panów” w podbitym „niewolniczym” kraju.

Gwardia Ludowa pomściła swoich bojowników.

J. Duracz



Dn. 21.X.1947 r. do W-wy samolotem z Pragi przybyła 15-osobowa delegacja Spółdzielców Czeskich pod przewodnictwem gen. Sekretarza Centralnej Rady Spółdzielców P. Krunca, nac. dyr. V. S. D. — Kufnera.

MARGINESIE

Znamienne obawy

Prasa angielska pisze ostatnio o pro jektach jeszcze jednego „bloku” tym razem — „śródziemnomorskiego”. Jego trzonem miałyby być Włochy i Grecja, ewentualnie Francja, gdyby władze zdołały zagarnąć de Gaulle. Poza tym, amerykańscy projektodawcy „bloku” pragnęliby włączyć doń — Iran i kraje arabskie oras Trację, która korzysta dziś z „dobrodrożej” pomocy dolarowej. Reakcyjna prasa turecka nie ukrywa wcale, że ostrze tego bloku byłoby skierowane przeciwko ZSRR oraz innym krajom wschodniej i południowo-wschodniej Europy i że plan „bloku” stanowi jeden z głównych elementów „doktryny Trumana”.

Niezależnie od określonych celów politycznych „blok śródziemnomorski” miałby na widoku również osiągnięcie dogodnych dla imperialistów amerykańskich celów gospodarczych. Na ten temat pisał niedawno „New York Times” co następuje:

„Oficjalni przedstawiciele USA, kierujący sprawami polityki ekonomicznej, uważają, iż Europa zjednoczona w ten sposób ekonomicznie choćby tylko częściowo, stałaby się daleko dogodniejszym terenem dla amerykańskich inwestycji” kapitalowych, niż Europa taka, jaka jest obecnie”.

Rozwijając tę myśl, dziennik nowojorski wskazuje na OBAWY MONOPOLISTÓW AMERYKAŃSKICH, że jeżeli polityka „bloków” nie będzie realizowana, Europa wkróczy na tory „GOSPODARKI PLANOWEJ”, a narody europejskie — każdy z oddzielną — bro nie będą swej suwerenności gospodarcszej.

A tego właśnie nie życzą sobie moi władcy z Wall-Street. Dlatego też wolęliby skupić wszystkie kraje śródziemnomorskie hurtem, niż mieć kłopoty z każdym z nich poszczególnie. Tym za każdym idą, niestety, naprzeciw reakcyjne rządy pewnych krajów, kłaniając się w pas dolarowi, handlując nie jako się w pas dolarowi, lecz również tylko własnym sumieniem, lecz również wolnością i niezależnością swoich narodów.

B. D.

Istota współzawodnictwa pracy

„Dziennikowi Bałtyckiemu” w odpowiedzi

Hasło współzawodnictwa pracy stało się dziś powszechne w klasie robotniczej Polski. Codziennie notuje się fakty wiążące się do nurtu współzawodnictwa nowych gałęzi produkcji i grup zawodowych. Sprawa współzawodnictwa staje się jednak przedmiotem czasami mylnych, płytkich interpretacji, które miast jej pomagać jawnie szkodzą. Typowym przykładem takiego wadliwego ujęcia tematu jest treść artykułu pt. „Polska droga współzawodnictwa pracy”, zamieszczonego w nr 207 „Dziennika Bałtyckiego” z dnia 7 października br.

Klasa robotnicza Wybrzeża nie pozostaje w tyle za innymi ośrodkami przemysłowymi. Choć problem organizacji współzawodnictwa jest tu bardziej skomplikowany ze względu na rozdrobnienie i różnorodność przemysłu, robotnicy pokonywają te trudności i coraz liczniej stają do wysiłku. Dziś już znane są uchwaly o rozpoczęciu współzawodnictwa w pracach przedlądowych w portach, w pracach ZEW, TOR, przemysłu włókienniczego i in. nie mówiąc już o młodzieży, która stanęła do wysiłku pracy już od miesięcy. Współzawodnictwo ostatnio objęło i wieś gdańską.

Wszystkie podane wyżej fakty, odnoszące się zarówno do całego kraju jak i do Wybrzeża, wskazują przede wszystkim na żywiołowy, oddolny charakter współzawodnictwa. Robotnicy polscy widzą w nim doskonały środek na szybsze dźwignięcie z ruin kraju, którego czują się gospodarzami i na poprawę bytu materialnego, zarówno ogółu ludzi pracy, jak bezpośrednio zaangażowanych w walce o poziom produkcji pracowników.

Troską zorganizowanych sił w ruchu robotniczym jest jak najszybsze organizacyjne ujęcie tego żywiołowego nurtu inicjatywy celem pogłębienia go przez nadanie mu odpowiednich ram. Toteż wysiłki partii robotniczych i ruchu zawodowego idą w kierunku naukowego opracowania warunków i przesłanek prowadzenia tej cennej akcji. Wysiłki te zmierzają w kierunku niesienia pomocy klasie robotniczej w jej ciężkiej walce.

W świetle powyższego nie ma potrzeby podkreślać, jak to czyni autor

artykułu w „Dzienniku Bałtyckim”, że inicjatywa współzawodnictwa „nie może być nikomu narzucona”. Nie myślimy a priori o próbie mechanicznego przeszczepienia współzawodnictwa na teren Wybrzeża, podjętej niedawno bez należytego przygotowania. Nie aprobujemy gwałtownych, wewnętrznych mechanizmów zagadnienia i zdawaliśmy sobie sprawę z jego trudności oraz z ogromu prac przygotowawczych, jakie muszą być wykonane celem zagwarantowania powodzenia samej inicjatywy. Naszą postawą zaakcentowaliśmy, że formalne proklamowanie przystąpienia do współzawodnictwa jest zaledwie gestem, który nie zmienia niczego w rzeczywistości gospodarczej, i nie daje gwarancji powodzenia akcji.

Zdawałoby się, że gdzieś jak gdzieś, ale u nas na Wybrzeżu nie ma potrzeby omawiania tych bezspornych prawd. Już w styczniu br. pracownicy MKZ stanęli do wysiłku pracy, nie będąc przez nikogo „dopingowani” zawiary przy tym najformalniejszą między sobą umowę i w wyniku ich ilości tramwajów, autobusów i trolejbusów, oddanych do użytku, znacznie się powiększyła. Znamy są kolosalne osiągnięcia z wiosny br. naszych robotników portowych w szczególności w pracy przy przedładunku węgla. Ktoś ośmielił się twierdzić, że robotnicy MKZ i portów w pracy swej nie byli ożywieni najwznieślijszymi pobudkami ideowymi i patriotycznymi, które były nie do pominięcia w warunkach Polski przed wrześniowej, a występują żywiołowo w warunkach demokracji ludowej? Ktoś powie, że osiągnięcia te były efektem „nacisku” na robotników?

Bez wewnętrznego, uczuciowego i ideowego udziału szerokich mas robotniczych, współzawodnictwo byłoby nie do pominięcia i nie różniłoby się wcale od „nacisku” na robotników.

Rozwijające się współzawodnictwo pracy nie ma na celu „wyżyłowania” (termin zaczerpnięty z „Dziennika Bałtyckiego”) robotników, lecz zmierzając przez najracjonalniejsze i maksymalne wykorzystanie posiadanych aparatu technicznego do osiągnięcia najlepszych wyników produkcyjnych. Współzawodnictwo tak rozumiane otwiera szerokie możliwości doraźnej poprawy bytu klasy robotniczej, przez natychmiastowe zwiększenie zarobków. Niepotrzebnie autor artykułu w „Dzienniku Bałtyckim” usiłuje wywołać wrażenie, jakoby właściwa droga we współzawodnictwie dopiero miała być znaleziona. Codzienna praktyka tego ruchu masowego wskazuje, że znalazł on sobie w warunkach polskich swoją własną drogę, czego najlepszym dowodem, że wstępują na nią wciąż nowe oddziały klasy robotniczej. Ta droga rozwoju współzawod-

nictwa, wynikającego z inicjatywy mas, i przez nie realizowanego jest jego najbardziej „polską drogą”, tak polską, jak polskimi są masy robotnicze i ich troska o przyszłość własnej ojczyzny.

Sądźmy, że publicznej dyskusji na temat współzawodnictwa — koniecznej i pożądanej — nie należy gmatwać wymyśloną problematyką. Tym więcej, że podnoszone „objekcje” pochodzą ze środowisk, którym obca jest prawdziwa troska o powodzenie nowego postępowego zjawiska, jakim w Polsce jest współzawodnictwo pracy. Trudno się oprzeć wrażeniu, że rozważania zawarte w wymienionym na wstępie artykule „Dziennika Bałtyckiego” a osnute na podobnych „objekcjach” (zajęliśmy się tylko niektórymi z nich) są jawnie szkodliwe. Czemu mogą służyć napomykania o „ślepych stosowaniu form współzawodnictwa (wielowarsztatowego)”, które są u nas jakoby, „przedwczesne”? czy tylko temu, aby umożliwić sobie wyrażenie opinii, że „próba takiego

współzawodnictwa w jednej z łódzkich fabryk włókienniczych skończyła się fiaskiem?”

W warunkach Wybrzeża jest dużo do zrobienia w kierunku niesienia istotnej pomocy nowemu ruchowi mas pracujących. Można i należy pomóc robotnikom stoczni, przebieć się przez trudności, wynikające z braku materiałów norm oraz planów produkcyjnych, by umożliwić im wzięcie udziału we współzawodnictwie. To samo można powiedzieć o znalezieniu właściwych form współzawodnictwa dla robotników portowych (poza węglem).

Jeśli już koniecznie mówić o „polskiej drodze”, to przede wszystkim na leżało mówić o sposobach likwidacji specyficznych polskich trudności po wojennych, piętrzących się na drodze prawidłowo i racjonalnie organizowanego współzawodnictwa. Taka płaszczyzna dyskusji byłaby najwłaściwszą i najwięcej pożytku przyniosłaby samemu współzawodnictwu.

H. Kujawski

Większe połowy — większa rozbudowa portu rybackiego

Rozwój rybołówstwa morskiego, przekraczający ramy przedwojenne, wymaga coraz to nowych urządzeń i gmachów gospodarczych. Mimo, że tereny gdańskiego portu rybackiego już przed wojną były gęsto zabudowane — po wojnie powstają tam coraz to nowe budowle, w których mieścić się będą nowe zakłady przetwórcze oraz biura.

Największy ruch budowlany w Gdyni widoczny jest przy głównej arterii portu rybackiego ulicy dra Hryniewieckiego.

Z budowli wznoszonych na tym terenie przede wszystkim należy wymienić nową chłodnię rybnią, która stanie w pobliżu starej. Grunt pod budowę tych chłodni został już przy-

gotowany i umocniony. Budowa gmachu Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego posunęła się znacznie naprzód. Układane już są ściany parteru. Duże magazyny rybne buduje przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor”. Centrala Rybna kończy budowę wielkiego magazynu, w którym mieścić się będzie zakład przetwórczy oraz biura firmy. Parter i sutereny oddano już do użytku. Obecnie wykonywane są prace przy budowie dalszych pięter.

Dla potrzeb rybołówstwa poza terenem portu rybackiego budowana jest przez firmę „Arka” wielka fabryka beczek i skrzynek drewnianych. Fabryka ta stanie w Chyloni.

W naszych Ubezpieczalniach Społecznych Osiągnięcia i braki

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni, która wznowiła pracę po wojnie w bardzo trudnych warunkach, obejmuje swoją działalnością Gdynię oraz powiaty: morski, kartuski i lęborski i posiada 62 000 ubezpieczonych, nie licząc członków ich rodzin, emerytów i inwalidów wojennych. We własnym zakresie prowadzi Ubezpieczalnia Społeczna gabinet zabiegowy, fizykoterapię, składowe apteczną i pracownię analizy. Jej kompetencje, wspólnie z Zarządem Miejskim, podlegają: Ośrodkowi Zdrowia w Gdyni, na 10 Lutego, w Orliwie, Obłuzi, Rumii — Zagórze i Wejherowie oraz stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem na Grabówku. W Ośrodkach Zdrowia czynne są stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, poradnie dla kobiet ciężarnych, przychodnie przeciwcukrzycowe, przeciwnerwicyczne, eugeniczne, przeciwnerwicyczne, przeciwcukrzycowe, przeciwnerwicyczne, przeciwcukrzycowe.

Współ z Morskim Urzędem Zdrowia uruchomiła Ubezpieczalnia Społeczna Pogotowie Portowe, z którego korzystają, prócz ubezpieczonych, pracownicy portowi i marynarze statków obcych. W ambulatorium tym czynna jest przychodnia chirurgiczna, przeciwnerwicyczna, dentystyczna i pracownia roentgenologiczna. Przewidziane jest uruchomienie przychodni przeciwcukrzycowej i poradni zawodowej.

Dochody Ubezpieczalni wzrosły od roku 1946 o 89 proc. Wydatnie zostały również świadczenia dla ubezpieczonych, a przede wszystkim koszty leczenia. Wynosiły one w roku 1945, w przeliczeniu na jednego ubezpieczonego — 286,22 zł, w roku 1946 — 1.181,37 zł, a w roku 1947 — 1.832,55 zł. Personel lekarski, składający się z 39 lekarzy rejonowych, 31 lekarzy specjalistów i 21 lekarzy dentystów udzielił w lipcu br. — 43.568 porad.

Mimo tych, tak niewątpliwie korzystnych zmian Ubezpieczalnia Społeczna

w Gdyni wykazuje pewne niedociągnięcia. Wpływa na to w pierwszym rzędzie zbyt mała ilość lekarzy, co powoduje zbyt ich obciążenie, a co za tym idzie pociągające choroby. Stosunek do chorych zależy ponadto od stopnia uspołecznienia lekarza, który, niestety, nie zawsze jest na poziomie. Jak długo jednak Ubezpieczalnia nie będzie dysponować dostateczną ilością lekarzy, ażeby móc niesumienne wyeliminować — sprawa ta nie może być w 100 proc. załatwiona. Ubezpieczalnia Społeczna mogła by sięgnąć na teren Gdyni wielu lekarzy-specjalistów, a szczególnie tak potrzebnych pediatrów i roentgenologów, gdy by mogła im zapewnić mieszkanie. O sprawę mieszkań rozbijają się wszelkie próby powiększenia personelu lekarskiego. Drugim brakiem jest niedostatek najpotrzebniejszych nleżających na rynku aptekarskim.

Personel administracyjny w Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni pracował w bardzo ciężkich warunkach, spowodowanych szczupłością lokalu. Część diagnostycznych i fizykoterapeutycznych aparatów nie mogła być wobec tego wykorzystana. Dopiero teraz Ubezpieczalnia Społeczna otrzymuje w wyremontowanym domu ZUS — trzy piętra do dyspozycji. Poza tym buduje własny gmach, wyłącznie dla celów leczniczych, który będzie uruchomiony w styczniu 1948 r.

Należy zaznaczyć, że atmosfera wzajemnego zaufania między ubezpieczonymi a Ubezpieczalnią zależy nie tylko od jej kierownictwa i pracowników, ale także od samych ubezpieczonych. Ubezpieczeni wzywają niejednokrotnie lekarza do domu i są nieobecni podczas jego wizyty, albo też żądają przepisania leków takich, jak streptomycyna, której u nas jeszcze nie ma na rynku. Nic dziwnego, że Ubezpieczalnia Społeczna takim żądaniem sprostać nie może.

Więcej uspołecznienia i wrażliwości na ból chorego ze strony lekarza, u ubezpieczonych zaś więcej zrozumienia dla trudności, z jakimi walczą Ubezpieczalnia, a znikną narzekania i Ubezpieczalnia odegra w pełni swą doniosłą rolę polepszenia zdrowia mas pracujących.

Kino bawi i uczy

Filmy — pomocą naukową dla młodzieży

Delegatura Instytutu Filmowego w Gdańsku rozpoczęła na szeroką skalę akcję oświatową tak w miastach, jak i w powiecie. Kierownictwo postawiło sobie za zadanie hasło: „Filmy pomocą naukową uczącej się młodzieży”.

Instytut Filmowy w Gdańsku dysponuje w chwili obecnej 800 filmami naukowymi ze wszystkich dziedzin. Poza tym znajdują się tu filmy rozrywkowe — dla dzieci z przedszkola filmy o tematach baśniowych. We wszystkich 13 powiatach województwa gdańskiego znajdują się stali referenci filmowi oraz mechanicy, posiadający do dyspozycji kompletną aparaturę. Filmy przesyłane są w ten sposób w miarę. Stała współpraca z Kuratorium pozwała na dobór filmów, związanych z programem nauczania.

Na terenie województwa gdańskiego znajduje się 25 czynnych aparatów filmowych. Organizacje młodzieżowe mogą za minimalną opłatą wypożyczyć filmy, które wyświetlają w świetlicach dla swoich członków oraz gości. Pewną trudność sprawia tylko wywiezienie na wsiach niezlektyfikowanych. Tutaj aparatura obsługiwana była w bateriami, co zwiększa koszt.

W najbliższej przyszłości Instytut Filmowy ma zamiar jeszcze bardziej rozprószyć system nauczania za pomocą filmów, co powinno dodatnio wpłynąć na poziom nauki u młodzieży.

(k)

«Balladyna» w teatrze »Wybrzeże«

Nowa inscenizacja Iwo Galla

Reprezentacyjny Teatr Miejski „Wybrzeże” w Gdyni, pod dyktando Iwo Galla sezon otworzył dramatem Jul. Słowackiego „Balladyna”, w inscenizacji, reżyserii i dekoracjach Iwo Galla. W ramach wielkiego repertuaru Teatru Miejskiego, projektuje się następnie wystawienie „Chorego z urojenia” — Moliera, „Judasza” — Tetmajera, „Wesela” — Wyspiańskiego.

Przy inscenizacji „Balladyny”, Gall kładzie nacisk na wydobycie uroku baśniowego utworu, przy równoczesnym zachowaniu i podkreśleniu wstrząsających momentów tragedii. Usunął kuryny ma wagać widza w akcję dramatu. Starannie i, jak zwykle, pomysły dekoracji mimo że nieprzeladowane szczegółami naturalistycznymi, wprowadzi nas w czasy bajeczne, w oko-

lice jeziora Gopla, zaludnione czarodziejskimi widmami. Nowe kostiumy zaprojektowane przez Gallę podkreślają piękno wielkiej poezji Słowackiego. Reżyser zamierza wiele prób poświęcić szczegółowej analizie tekstu, żeby na scenie nie zgubić z urzekającego piękna języka poety.

Muzykę do „Balladyny” komponuje znany kompozytor Eugeniusz Dziwulski, twórca muzyki do niezapomnianego „Homera i Orcheida”, którym otworzono poprzedni sezon Teatru „Wybrzeże”.

„Balladyna”, która ma tak chlubną tradycję na scenach polskich, znajduje w interpretacji Galla oryginalne rozwiązanie i będzie niewątpliwie wydarzeniem teatralnym Wybrzeża.



Urbudowa Gdańska

Wszyscy otoczą opieką dzieci robotnicze

Tydzień RTPD w Gdańsku

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci już przed wojną występowało w obronie praw dziecka i zażądało wpływu na jego wychowanie. Obecnie pragnie oprócz swą działalność o najszerze masy społeczeństwa, a ponieważ jest instytucją klasy robotniczej, której dzieci wychowuje, chce dotrzeć do najszerzych rzesz pracujących.

Tydzień bieżący ma na celu zapoznanie społeczeństwa z pracami, planami i historią RTPD, zjednanie mu jak największej ilości członków i związane ich poprzez dzieci z pracami instytucji. W zrozumieniu doniosłości tego zadania powstał w Gdańsku Komitet Obywatelski „Tygodnia RTPD”, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, OK ZZ, Ligi Kobiet, nauczycielstwa, rzemiosła, kupiectwa i wielu organizacji społecznych. Na czele komitetu stanął przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — tow. Bratkowski.

W ramach tygodnia urządzane są wiece informacyjne, propagandowe, sprzedaje nalepek i znaczków RTPD, słuchowiska radiowe i przedstawienia dla dzieci w Teatrze „Łątek”. Tydzień

zostanie zamknięty akademią, przygotowaną przez dzieci dla dorosłych, która odbędzie się w sali Teatru Miejskiego we Wrzeszczu dnia 25 października br. o godzinie 15. (w)

Artyści Wybrzeża pomagają studentom

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Sopocie w dn. 24 bm. uroczajnie wystąpienie studentów gdańskich. Stanęli oni przed radnymi miasta w strojach żakowskich, zgłaszając petycję, w której domagali się pomocy od miasta. Do zorganizowania tego wystąpienia przyczynili się artyści Wybrzeża i pisarze, którzy petycję napisali wierszem w staropolskiej gwarze. Artyści Wybrzeża przygotowują również na „Tydzień Akademika” imprezę pt. „Otrzęsiny”, która odbędzie się w Grand Hotelu. Tekst widowiska, o party o staropolskie obyczaje studentów, napisali znani literaci Wybrzeża — Barnas i Stępiński.

Również w ramach „Tygodnia Akademika” odbędzie się w stoczni Nr 1 dwa koncerty, w których wystąpią solo i w duecie Irena Jęsiakówna oraz Wiesław. Balet i wesołe monologi uzupełnią program wieczoru. (m)

W ramach tygodnia urządzane są wiece informacyjne, propagandowe, sprzedaje nalepek i znaczków RTPD, słuchowiska radiowe i przedstawienia dla dzieci w Teatrze „Łątek”. Tydzień

Dla tych, co wywalczyli wolność Gdańska

W związku ze zbliżającym się dniem zadusznym, wszystkie organizacje młodzieżowe w Gdańsku: ZWM, OMTUR, „Wiel” i ZHP, wezmą udział w uczczeniu poległych za polskość naszego miasta.

W dniu tym na cmentarzu zapłoną tysiące świec, mogiły bohaterów pokryją liczne wieńce i kwiaty. Chcąc jak najbardziej zadokumentować swą pamięć o poległych, organizacje młodzieżowe przeprowadzą w przeciągu 4 dni zbiórki uliczne. Z zebranych pieniędzy ufundowany zostanie pomnik ku czci bohaterów. (k)

4 tysiące przodowników sanitarnych

Związek Samopomocy Chłopskiej organizuje we wszystkich powiatach woj. gdańskiego dwutygodniowe kursy dla sanitarnych przodowników zdrowia i wychowania fizycznego.

Na kursy przyjmowane są kandydaci w wieku od lat 17 do 30. Warunkiem przyjęcia jest świadectwo ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej. Kurs ma na celu podniesienie higieny osobistej, domowej, wprowadzenie opieki nad dzieckiem oraz wyrobienie tężnyj fizycznej na wsi.

Kursy takie uruchomiono już w Malborku, Łęborku i Wejherowie. W przeciągu 6 tygodni trwania pierwszych kursów projektowane jest przeszkolenie 4 tys. kobiet. (k)

Dla wdów i sierot po obrońcach poczt polskiej w Gdańsku

Na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po obrońcach Poczty Polskiej w Gdańsku złożyli ofiary:

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Zarząd Powiatowy w Gdańsku — 2 tys. zł; Komunalna Kasa Oszczędności miasta Gdańska — 1.000 zł; Narodowy Bank Polski w Gdańsku — 5 tys. zł; PKO Oddział w Gdyni — 10 tys. zł; Pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Gdańsku — 9.128 zł; Związek Zawodowy Pracowników Państwowych, Zarząd Okręgowy w Gdańsku — 1.000 zł; Związek Zawodowy Pracowników Stoczniowych, Zarząd Główny w Gdańsku — 3 tys. zł; Centralny Związek Zawodowy Metalowców, Oddział w Gdańsku — 1.000 zł; Zakłady Ogrodnicze F. Post w Gdańsku — 3 tys. zł; Pracownicy Poczty i Telekomunikacji Okręgu Gdańskiego — 48.750 zł.

Ogółem 83.878 złotych. Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowania. (w)

Gdzie przebywają polskie statki

Od Rio de Janeiro do fiordów Norwegii

Polska bandera, obsługująca 9 regularnych linii okrętowych, powiewa obecnie prawie na wszystkich morzach świata.

S/s „Bałtyk” odszedł w tych dniach z Montevideo do Santos, a „Białystok”, po zabraniu ładunku w portach Dani, udaje się do Montevideo. Włóczęga morski „Narwik” znajduje się w drodze z Irlandii do Szczecina i Gdyni. S/s „Borysław”, po powrocie do Gdyni, pojedzie w tych dniach na stocznię, celem dokonania remontu.

Transatlantyk „Sobieski” wyszedł z Genui do Nowego Jorku. Przejęty latem br. statek pasażerski „Jagiello” dotychczas znajduje się w remoncie w stoczni gdańskiej. „Morska Wola” płynię z drobnicą z Bejrutu do portu Morphou na Cyprze. „Stalowa Wola” po zakończeniu remontu w stoczni angielskiej Cardiff — wyszła do Norwegii. „Tobruk” pływa obecnie między portami perskimi i z Aden udał się do portu Beirs. „Gen. Walter” znajduje się w drodze do Rio de Janeiro, a „Waryński” — w drodze do Buenos Aires. (O)

Z TEATROW I KIN

TEATRY
Kameralny „Wybrzeże” — Gdynia. Skwer Kościuszki: Dziś i codziennie sztuka Morozowicz — Szczepkowski „Genewa” — „Paquis Nr 10” o Słowackim, w reżyserii Haliny Gallowej.

REPERTUAR KIN
Gdynia — „Wawrzyn” — „Młody Ja straż”, dozwolony dla młodzieży od lat 14.
Gdańsk — „Szwabów” — „Pięciu z chłost” — dozw. dla młodzieży od lat 12.
Sopot — „Polonia” — „Kopciuszek” — dozw. dla młodzieży od lat 8.

Puck — „Mewa” — Historia jednego fraka. — dozw. dla młodzieży od lat 14.
Gdańsk — „Fala” — „Młodość Tomasa Edisona”.
Wrzeszcz — „Capitol” — „Noc Grudnia”.

Chylonia — Promień — Pięciu Zuchów Oliva — Polonia — Zuch Dziewczyna. Słupsk — Polonia — Miłość na lekarstwo.

Koszalin — Polonia — Niewidzialny Detektyw.
Białogard — Bałtyk — Wilki Morskie.
Szczecinek — Wołność — Tryumf młodości.

Wejherowo — Świt — Maria Luiza.
Łębork — Fregata — Rywal jego Królewskiej Mości.
Kościerzyna — Bałtyk — Bohaterki Państwa.

Tczew — Włisa — Wesoly Pensionat.
NUMERY TELEFONOWE SZKAZY „UZAKNE”
Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-204.
Orunia — 31-336.
Oliva — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GŁOSU WYBRZEŻA”
Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1, tel. 315-72. Redaktor naczelny przyjmuje interesujących w dni powszednie od 12-13, sekretarz redakcji od 10-12. Oddział w Gdyni, 1-iej Armii 61 (Starowiejska), tel. 214-72, przyjmuje interesujących od 12-13.

Naród angielski ma prawo zadać swemu rządowi oskarżycielskie pytania

Wielu członków angielskiej Partii Pracy przyzwyczało się dokonywać subtelnych rozróżnień pomiędzy polityką wewnętrzną rządu, a jego polityką zagraniczną.



Przeciwnicy ministra Bevin'a kończyli za każdym razem swoje zastrzeżenia uwagą, że „pomimo wszystko, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, rząd wypełnia swoje przyrzeczenia”. Ale ostatnia reorganizacja Rządu Partii Pracy znacznie utrudniła podtrzymywanie tego punktu widzenia. Albowiem przesunięcia te stanowiły otwarte przyznanie, że front wewnętrzny był do tej pory nie dość ściśle zorganizowany, by móc uzupełniać imperialistyczną politykę ministra Bevin'a. Przypatrzmy się, na czym rzecz polega.

Polityka prowadzona przez ministra Bevin'a wymaga armii w sile ponad milion ludzi. Armia ta kosztuje rocznie 900 mil. funtów (z czego 200 mil. funtów wypłacać trzeba w cenach dolarach). Poza tym marnotrawi ona pracę kilkuset tysięcy ludzi, zatrudnionych przy zaopatrzeniu i obsłudze sił zbrojnych oraz wielkie ilości importowanej benzyny i innych materiałów.

Wszyscy dobrze wiedzą, że te rujnujące siły zbrojne utrzymywane są dla prowadzenia pewnej określonej polityki zagranicznej. Wystarczy zmienić tę politykę, a można będzie na-

BETTY WALLACE nasza korespondentka pisze z Londynu

tychmiast przystąpić do oszczędności w budżecie wojskowym.

Ale poza bezpośrednim pochłanianiem dolarów i poza pełnieniem reakcyjnej roli w popieraniu planów amerykańskich w Grecji i innych krajach, armia brytyjska stanowi poważną kulę w nogi odbudowującej się Anglii, ponieważ odrywa od pracy setki tysięcy mężczyzn niezbędnych dla wzmocnienia eksportu.

Wszyscy wiedzą, że to wzmocnienie eksportu jest żywotną koniecznością, jeśli Wielka Brytania chce kiedykolwiek zrzucić z siebie zależność od dolara.

Oto więc zasadnicze tło niedawnych zmian dokonanych w rządzie. Wielka Brytania cierpi na poważny deficyt handlowy i groźny kryzys gospodarczy. Winna jest temu w dużej mierze jej katastrofalna polityka wojskowa. Ale tej polityki nie zamierza ona zmienić. Zreorganizowano rząd, aby rozwiązać zagadnienie przy pomocy innych metod...

Sir Stafford Cripps, który porzucił już ostatecznie swoje dawne niemy socjalistyczne poglądy, zamianowany został dyktatorem gospodarczym kraju. Rozpoczął od wygłoszenia mowy, w której oświadczył, że stopa życiowa w Wielkiej Brytanii będzie obniżona. Zapowiedział ograniczenie tak żywotnego dla ludności programu budownictwa mieszkaniowego. A wszystko to po to, by

Wielka Brytania mogła więcej ekaportować i zrównoważyć swoje wydatki dolarowe.

Dokonano również innych drobniejszych zmian, a wszystkie one zdążają w tym samym kierunku.

Kierunek ten jest już dziś zupełnie niedwuznaczny, ale dla ludności angielskiej stanie się on niebawem jeszcze wyraźniejszy. „Zbliży się bowiem zima, a piwnice z węglem i półki spiżarni poczynają świecić pustkami.

Rzecz jasna. Attlee zamierza rozwiązać problemy angielskie kosztem ludności, by pozwolić Bevinowi na kontynuowanie jego agresywnej polityki zagranicznej w służbie imperializmu amerykańskiego.

Polityka ta wymaga wielkich wydatków nieprodukcyjnych. Zamiast więc zrezygnować z niej w dzisiejszej sytuacji, kiedy Wielka Brytania jest niemal bez grosza, prawie skrzydło partii, które całkowicie opanowało rząd, zdecydowane jest szukać innych metod, metod zapożyczonych od Churchill'a.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Churchill powitał z gorącem uznaniem nominację Crippsa; że prasa konserwatywna nie po-

Z prasy zagranicznej

Ameryka bez szminki

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych dniami i nocą wychwalają pod niebiosa „amerykański sposób życia jako najlepszy na kuli ziemskiej. Gdyby wierzyć panom z Wall Street i ich pochlebcom nie byłoby kraju bogatszego od Ameryki, ani ustroju społecznego bardziej demokratycznego niż amerykański.

Tak jest! Ameryka posiada bogactwa a obywateli jej kochają pod niebiosa. „Amerykański sposób życia jako najlepszy na kuli ziemskiej. Ale do kogo należą dobra materialne? Kto włada demokracją o tym mało pisze się w prasie amerykańskiej. Kalifornijski uniwersytet w r. 1944 obliczył, że rodzina amerykańska składająca się z 4 osób musi mieć przy najmniej 2.964 dolary aby związać kołnierz z krawatem i nie zaciągać długów. Prasa amerykańska musiała przyznać, że 70 proc. rodzin amerykańskich nie rozporządza takimi środkami, a więc nie posiada nawet minimum materialnego do życia.

Po wojnie liczba bezrobotnych wzrosła w miliony, a ceny artykułów żywnościowych i przedmiotów pierwszej potrzeby niepomniecznie podniosły się. W swoim czasie prezydent Roosevelt przeprowadził kontrolę cen. Toż nazajutrz po jego śmierci magnaci finansowi wielkich monopolów podnieśli wszędzie kampanię za obaleniem kontroli. Bataille ją wygrali. Kontrola runęła pod potężnym uderzeniem zjednoczonego frontu przemysłowców z Wall Street — prawdziwych wladców Ameryki.

W roku ubiegłym na jesieni, napły ze wszystkich jatek Nowego Jorku znikło mięso. Wszędzie stały długie kolejki, kobiety tłukły szyby wystawowe, kłóły się, ale mięsa nie było. Za żadne pieniądze nie można go było dostać mimo, że na olbrzymich pastwiskach państwo było 80 milionów bydła. Ale gdy tylko zniesiono kontrolę cen, jak za dotknięciem różdżki magicznej wszystkie sklepy spożywcze Nowego Jorku pękły od nadmiaru cielęciny, szynki i kiełbas, lecz... po cenie podwójnej. Z kolei ta sama historia powtórzyła się z cukrem.

Kamienicznicy bynajmniej nie ustępują potentatom mięsnym, czy cukrowym. W tej samej krainie „mlekiem i miodem płynącej“ ludzie pracy nie raz musieli szukać schronienia w rozwalonych wozach tramwajowych. We dług oświadczenia prezydenta Trumana nie w USA brak jest 5 milionów domów, o 10 i pół miliona budynków nie odpowiada najelementarniejszym wymagom. A przecież budżet rozbudowy wynosi ponad miliard dolarów miesięcznie.

Wszędzie rozlega się huk młotów pneumatycznych. Stalowe drapacze chmur wyrastają w przeciągu 2 — 3 miesięcy. Ale rzecz dziwna! Ani jeden dom nie był zamieszkały mimo, że 750 tysięcy ludzi w Nowym Jorku jest bez dachu nad głową.

Domów tych nie wykańcza się, gdyż ich właściciele czekają na zniesienie kontroli nad komornym. Nie wykonekowane domy mają powiedzieć bezdomnym: zgódźcie się na zniesienie kontroli cen, a dostąpić tego szczęścia mieszkanka pod dachem. Oczywiście na odpowiednio wygórowanych warunkach.

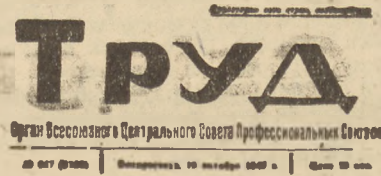
Zdolność nabywcze przeciętnego Amerykanina wobec wzrostu cen z-

niadała się z radości z powodu utracenia Shinwella; ze sławetna Federa cja Przemysłu Brytyjskiego wyraziła swe zadowolenie z zapowiedzianej przez rząd redukcji inwestycji kapitałowych — co oznacza mniej domów mieszkalnych i zarzucenie planów modernizacji najbardziej zacofanych gałęzi przemysłu.

Zmiany te zostały również przyjęte z zadowoleniem przez Wall-Street i przez Waszyngton. Czy trzeba coś więcej powiedzieć?

Może tylko to jedno jeszcze. Ze kryzys brytyjski istnieje do tej pory tylko na papierze. Ludność nie ma go jeszcze w swoich kuchniach i w swoich piecach. Ale wkrótce go dostrzeże. A wówczas panowie Bevin, Cripps, Dalton i Attlee — wszyscy ci, którzy uwilają Wielką Brytanię do kół rydwanu amerykańskiego — będą musieli odpowiedzieć na kilka przykrych pytań, zadanych im przez naród brytyjski:

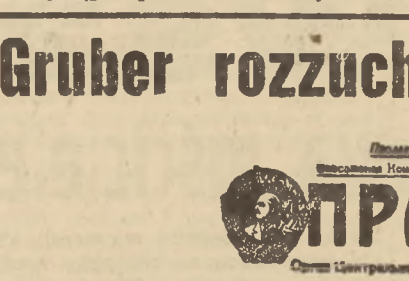
Dlaczego odrzucili radziecką ofertę wielkich dostaw zbożowych? Dlaczego polegali na dolarach, które w rzeczywistości wcale nie nadchodzą? Dlaczego zapożyczyli od konserwatystów teorie gospodarsze, których bezużyteczności dowiodły już całe dziesięciolecie doświadczeń? A przede wszystkim — dlaczego odmawiają stosowania polityki socjalistycznej, dla której poprowadzenia zostali przecież wybrani?



dnia na dzień staje się coraz bardziej iluzoryczna. Za to z każdym dniem wzmacnia się sytuacja monopolistów, którzy zdobyli wolną ręką obalając system kontroli wywalczony przez prezydenta Roosevelta. Poziom zarobków wielkich monopolistów jest w tej chwili dwa i pół raza większy niż w 1940 roku.

Jeśli można mówić o tempie amerykańskim, to przede wszystkim jest ono zawrotność w rosnącej wciąż rozpiętości między zwiększającą się drożyzną i zarobkiem przeciętnego obywatela. Ostatnio ceny artykułów żywnościowych wzrosły podwójnie, a w niektórych miastach nawet o 300 — 400 procent.

Robotnicy USA postanowili walczyć o przywrócenie kontroli cen, mtożując to obniżającym się wciąż poziomem życia klasy robotniczej. Ale senatorzy — republikanie i demokraci wystąpili przeciw temu żądaniu.



Austriacki Minister Spraw Zagranicznych, Gruber zakaszył sobie łaskawość amerykańskich protektorów. Należał on nie dawno do tytułu doktora „honoris causa”. W ostatnich zaś dniach porównał go do samego Tsalarsa, „Austrii i Grecji są bastionami demokracji w Europie” oświadczyła wydawana we Wiedniu przez władze amerykańskie gazeta „Wiener Kurier”. Okazuje się, że tak wyrażali się o Austrii reprezentowane przez Figla i Grubera, amerykański senator Smith i członek kongresu Stanów Zjednoczonych, Mundt, którzy niedawno zaszczyli ten kraj swoją wizytą.

Porównanie Austrii do Grecji nie jest pozbawione podstaw. W ostatnim czasie wzniósł się w Austrii terror przeciwko stronnikom demokracji, przeciwko antyfaszystom i uczestnikom ruchu oporu.

Amerykański sąd wydał w tych dniach niesłychanie surowy wyrok na uczestników demonstracji głodowej w Ischlu, skazując ich na 10 lub 15 lat więzienia... za domaganie się mleka dla dzieci. Równocześnie jednak ożyli swą działalność liczni hitlerowscy austriacy i przestępcy wojenni. Tenże sam sąd amerykański zwałnia ich całym grupami Rządząca w Austrii partia katolicka tak zw. „narodowa” prowadzi gwałtowną kampanię antykomunistyczną.

Gruberowi zaś pochwały wybitnych



Amerykańscy filantropi udzielają jałmużny swojej europejskiej czeleddie

Komiwojażer Wall Street William Bullitt

załatwia interesy we Francji

Każde poważne przedsiębiorstwo posiada swoich agentów. Agent taki podróżuje po świecie, reklamuje towary swej firmy, poszukuje klientów, płotkuje na konkurentów, a jak się da — ubija interes.

Jest to najczęściej dość popłatne zajęcie, szczególnie, gdy można wywijać przed nosem klienta paczkami dolarów, gdy służy się tak solidnej firmie jak Wall Street i gdy komiwojażerem tym jest taki doświadczony i pozbawiony skrupułów karłowatec jak William Bullitt.

Ostatnia transakcja, w której Bullitt maczał palce, miała miejsce w Paryżu. Tam odnalazł swych dawnych i nowych przyjaciół: wielkich przemysłowców z Comité des For-

ges i wykonawców ich polityki — starych monarchijczyków, sługusów Hitlera spod znaku Vichy i spekulantów; którzy dzięki nim zrobili majątki — słowem — bratnie dusze, które tak samo jak mocodawcy Bullitta szukali sposobu jak zdławić demokrację francuską.

Konsolidacja reakcji francuskiej wokół osoby de Gaulle'a dokonana została za czynnym pośrednictwem Williama Bullitta.

Nie zawsze zabiegł jego kończą się powodzeniem, ale gdziekolwiek się znalazł, tam pachnie prowokacją, rozlega się propaganda nowej rzędzi światowej, świata nowa nadzieja dla Niemców.

Przyjaźń dla Niemców nie jest u Bullitta rzeczą koniunkturalną. Wysłał on ją razem z mlekiem matki Luizy, Nienki, która wpajała w syna miłość do swego narodu. Toteż jeszcze za czasów pierwszego światowego Bullitt, pisał entuzjastycznie artykuły o Niemcach, jako korespondent gazety amerykańskiej.

Bullitt wpłynął na sukcesie kariery drogą ideologiczną: łożenia funduszy na rzecz kasy partii demokratycznej. Brał udział w niejednym zjazdach specjalnych, próbował wciągnąć jako dyrektor towaryszów, filmowego, a w roku 1933 został wysłany, jako ambasador do Moskwy.

Z Moskwy Bullitt wrócił pełen nie wiadomości do Związku Radzieckiego, nie dlatego, że nie powiodło mu się jako ambasadorowi — sam przecież dążył nie do polepszenia, a do pogorszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Bullitt był rozgoryczony, dlatego, że w Moskwie szybko ukroczono jego zapędy szpiegowskie i udaremniono działalność, którą rozwinął na tym polu.

Komu ta jego szpiegowska działalność miała bezpośrednio służyć — okazało się, gdy w roku 1936 Bullitt, z zapalem perswadował Rosenberga i Goeringa, iż Związek Radziecki jest słaby, i że hitlerowscy „przedstawiciele kultury zachodniej” powinni w obronie tej kultury niezwłocznie napaść na ZSRR.

Owczesny ambasador amerykański w Berlinie Dodd, który był naocznym świadkiem tej rozmowy, opowiada w swych pamiętnikach, że Bullitt tym się nie zadowalał. Podczas swej bytności w Paryżu Bullitt czynił wysiłki, zdążające do zbliżenia Francji i Niemiec dla wspólnego najazdu na Związek Radziecki. Nie jego wina, że to mu się nie udało.

Udało mu się natomiast częściowo uspić czujność rządu USA w stosunku do agresywnych zakusów niemieckich wobec Francji. Toteż kapitulacja Francji stanowiła w pewnym sensie realizację jego koncepcji politycznych. Nie dziw, że Pétain, Laval i inni władcy Vichy powoływali się stale przed sądem na pomoc i poparcie, które okazywał im Bullitt.

Widocznie za te swoje dobre uczynki Bullitt dostał w czasie wojny stopień majora wojsk francuskich od de Gaulle'a. Już wtedy odczuwał, że będą sobie nawzajem potrzebnymi.

W latach 1945—46 Bullitt piastował urząd gubernatora niemieckiej prowincji Baden. Tutaj czując się jak u siebie w domu, wyzywał on do sojuszu wszystkich Niemców z ich „zachodnimi zwycięzcami” do wojny przeciwko Wschodowi.

Równocześnie podżega Bullitt stale do wojny na łamach ilustrowanego pisma amerykańskiego „Life”.

Jeszcze podczas wojny Bullitt pragnął uchronić Niemców od porażki, głosząc konieczność nowej wojny. Obecnie nie może on już liczyć na Rosenberga i Goeringa, jako „obrońców kultury zachodniej”. ROLA SWASTYKI PRZEZNACZA ON TERAZ DOLAROWI. Ale tym niemniej w planach swych kreśli on świetne perspektywy dla przyszłości Niemiec.

Ten oto człowiek stoi za kulissami ostatnich przegranych w lonie reakcji we Francji: komiwojażer dolara, „zasłużony” podżegacz wojenny, wychowany w duchu lojalności wobec swej drugiej ojczyzny — Niemiec — William Bullitt (st)

List z Madrytu

Alchemia hitlerowska w Hiszpanii

Czy katastrofa, która nastąpiła niedawno w Kadyksie nie została spowodowana czasem przez eksplozję w jakimś stworzonym w tej okolicy laboratorium tajnej broni? Pogłoska ta powstała w samym Kadyksie i z wielką szybkością rozprzestrzeniła się po całej Hiszpanii. Oczywiście, odpowiedź na to pytanie nie można szukać w kołach rządowych i przemysłowych. Ich instrukcje nakazują im bezwzględne milczenie. Toteż korespondenci zagraniczni, którzy otrzymali od swoich agencji i swoich dzienników polecenie wybadania prawdziwych przyczyn katastrofy, natknęli się wszędzie na istny mur milczenia. Sama zaś prasa hiszpańska nie podaje żadnych dokładnych informacji. Ale także i bezpośrednie badania nie spotkały się z przychylnym ustosunkowaniem władz. Istotnie w ciągu trzech pierwszych dni Kadyksu był to pełne odcięty od świata nie tylko silą wydarzeń, ale także z rozkazu władz. „Nie usunięto jeszcze niebezpieczeństwa dalszych wybuchów” — mówiono. W przeciągu zaś trzech dni można bardzo wiele zrobić...

Po przybyciu do Kadyksu trudno było zorientować się w dokładnej liczbie ofiar. Można było tylko obejrzeć zniszczenia. Wprawdzie niektórzy powiadają, że wszystkie zniszczenia są do siebie podobne, ale bardzo niepokojące jest podobieństwo pomiędzy tym co widać w Kadyksie, a opisanymi ruinami Texas — City... Jeśli zaś chodzi o przyczyny katastrofy nie można było zebrać żadnych informacji.

Pogłoski i zaprzeczenia

Ale jedna rzecz jest jasna dla wszystkich, którzy znaleźli się na miejscu: rozmiar katastrofy nie pozwala uważać za prawdopodobne oficjalnego twierdzenia, że chodzi tu o zwykły wypadek. Mieszkańcy są jeszcze ogłuszeni i wystraszeni i stanowią źródło najfantastyczniejszych pogłoszek. Wielu z nich jednak zapewnia, że eksplozja nastąpiła w ośrodku ba-

dań, który stworzony został tajemniczo w okolicy Kadyksu i w którym pracowali mieli zbiegli uczeni niemieccy...

Nie pierwszy to raz mówi się o działalności uczonych niemieckich, zbiegłych do Hiszpanii. Kilkakrotnie już od chwili zawieszenia broni interesowała się prasa międzynarodowa tą sprawą: mówiono przede wszystkim o pracach nad V1 i V2. Wszystkie informacje tego rodzaju spotykały się z konsekwentnym zaprzeczeniem ze strony władz hiszpańskich. Ale dziennikarze zagraniczni mieli wielokrotnie okazję stwierdzić, że w hiszpańskich fabrykach zbrojeniowych i chemicznych zatrudnieni są inżynierowie niemieccy.

Pojawiają się Niemcy...

W Madrycie zwrócono uwagę, że w kilka dni po katastrofie w Kadyksie zauważano w wielkich hotelach stolicy pojawienie się osobników, w których z łatwością rozpoznać można było Niemców. Natychmiast powiano ich zjawienie się w Madrycie z katastrofą w Kadyksie i powszechnie twierdził się, że są to inżynierowie, którzy uciekli z Kadyksu.

W samym Kadyksie wiadomo, że chemicy niemieccy pracowali tam w tajnych fabrykach od czerwca 1945 r. Powiadają, że wśród uczonych niemieckich, którzy pracowali w Kadyksie aż do ostatnich czasów, znajdował się również uczone niemiecki Friedrich Heller, który zatrudniony był kiedyś w fabrykach produkujących V1 i V2 i który później zajmował się budową wyrzutni zainstalowanych na północy Francji w rejonie Calais — Dunkerque. Po wojnie nabył on obywatelstwo hiszpańskie. Od chwili katastrofy znikł z Kadyksu.

Wszystkie te wiadomości świadczą o tym, że katastrofa w Kadyksie była skutkiem wypadku, który nastąpił w toku doświadczania dokonywanych w tajnych laboratoriach uczonych niemieckich pracujących w Hiszpanii.

Axel Bodarra

Najbardziej przodujący i świadomy zastęp klasy robotniczej

Wrażenia z narady górników w Katowicach

[Korespondencja własna]

Naradę przodujących górników w Katowicach charakteryzowały sprawy, które dziś decydują o obliczu naszego kraju. Byliśmy jakby świadkami procesów w toku których pewne nowe prawdy naszego życia zapuszczają coraz silniejsze

korzenie w świadomości człowieka.

Zacznijmy od głównych wystąpień.

Tow. Wiesław wyjaśnił zasadniczą różnicę między dążeniem do podniesienia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych w systemie produkcji prywatnej - kapitalistycznej, a dążeniem do tych samych celów w systemie gospodarki państwowej. Tow. Wiesław nie wygłosił referatu na naradzie. To było tylko powitanie.

ALE W TYM POWITANIU TOW. WIESŁAW POSTAWIŁ PRZED KLASĄ ROBOTNICZĄ WIELKI PROBLEM I PRZEPROWADZIŁ JEGO ŚCISŁĄ, NAUKOWĄ, MARKSISTOWSKĄ ANALIZĘ. WIEDZA O ISTOCIE NASZEGO USTROJU LUDOWEGO ZOSTAŁA WZBOGAĆCENA NOWYM DOROBKIEM MYŚLI, NA KTÓRYCH BĘDZIE SIĘ KSZTAŁCIĆ ŻYJĄCE POKOLENIE ROBOTNIKÓW I INTELIGENCJI POLSKIEJ. I DLATEGO PRZEMÓWIENIE TOW. WIESŁAWA MOŻNA PORÓWNAĆ DO PRACY SIEWCY, KTÓRY SIEJE W KRAJU DOBORO WE ZIARNO PRAWDY.

Inne było wystąpienie ministra przemysłu i handlu — TOW. MINCA.

TO BYŁO WYSTĄPIENIE PRAKTYCZNEGO POLITYKA I GOSPODARZA, KTÓRY OPERUJĄC FAKTAMI I LICZBAMI ROZWIĄZAŁ WĄTPLIWOŚCI, NURTUJĄCE NIEKTÓRYCH ROBOTNIKÓW, ŻE WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY SPOWODUJE RZĘKOMO BEZROBO-

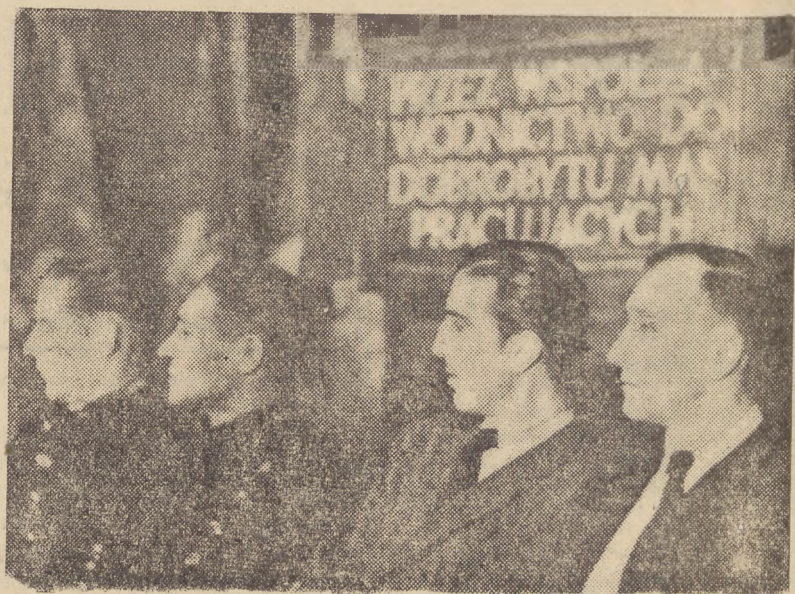
CIE, ŻE NIE DA WIEKSZYCH ZAROBKÓW ITD. I POKAZAŁ WIELKIE PERSPEKTYWY TECHNOLOGICZNEGO ROZWOJU.

Z żywym zainteresowaniem wysłuchała sala referatu INŻ. KRUPINSKIEGO — technicznego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego: O metodach racjonalizacji pracy. PO RAZ PIERWSZY USŁYSZELIMY Z UST WYBITNEGO SPECJALISTY - INŻYNIERA MARKSISTOWSKIE UJĘCIE CZYSTO TECHNOLOGICZNYCH ZAGADNIENI.

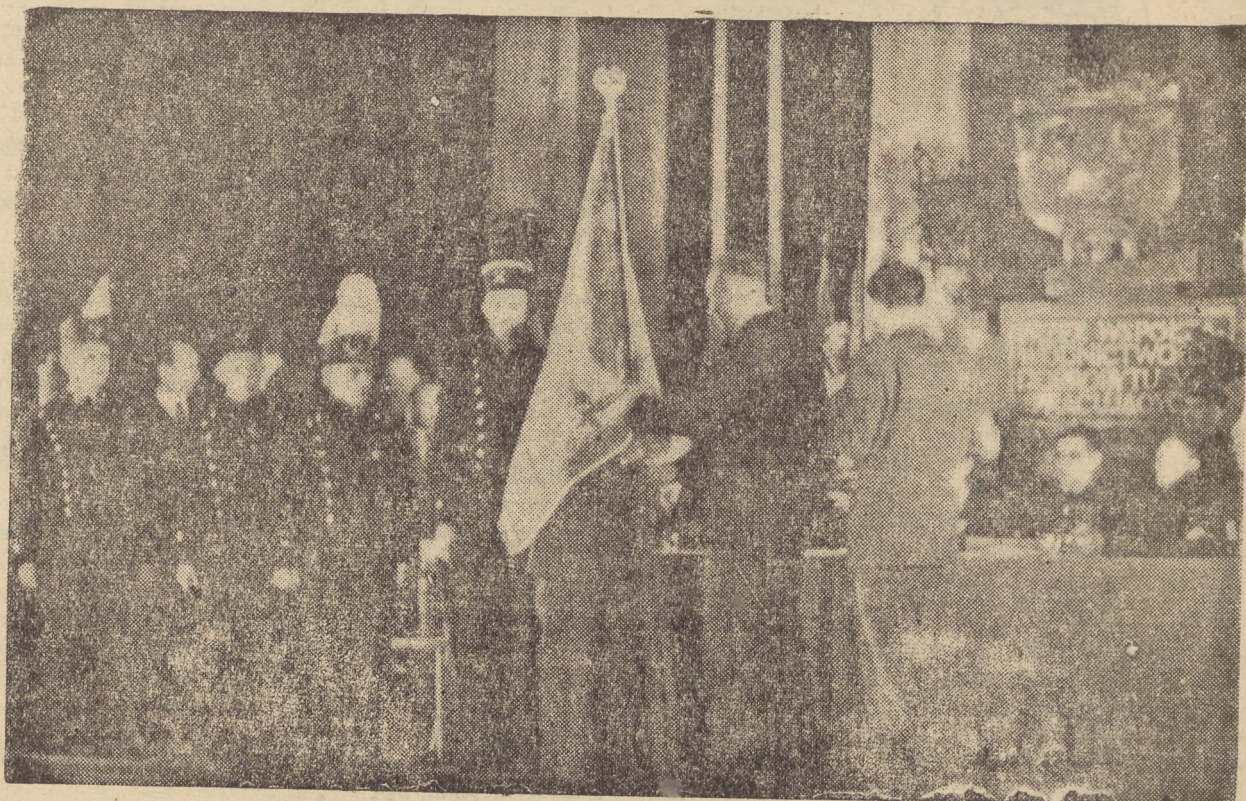
W dyskusji nad referatami przebiegała gorąca i pracowita dozorowa techniczna. W przemówieniach górnicy i pracownicy dozorowi techniczni. W dyskusji nad referatami przebiegała gorąca i pracowita dozorowa techniczna. W przemówieniach górnicy i pracownicy dozorowi techniczni.

Ale obok tego w przemówieniach górnicy dawał się wyczuć jeszcze jeden ton niezmiennie ważny z ogólnopolskiego punktu widzenia: wyczuwało się niezmierne świadomości, ofiarę i głęboko patriotyczną postawę górników. Czuli się, że CI GÓRNICY PRACUJĄ NIE TYLKO PO TO, BY ZAROBIC I ŻYĆ, ale też po to,

by służyć Polsce i jej potęgę swoją pracą. I to jest dla nich jasne. TO SĄ NIE TYLKO PRZODUJĄCY W SWOIM ZAWODZIE FAŁCHOWCY ALE TEŻ I PRZODUJĄCY W SWOIM KRAJU OBYWATELE. Wezwanie Rudzkiego Zjednoczenia Węglowego do wszystkich górników Polski o przedtermi-



Przodujący górnicy — drugi od prawej tow. Alfons Thiel.



Wracenie zastanowi kopalni Bytom.

nowe wykonanie rocznego planu, zostało przyjęte burzliwymi oklaskami. Z takimi ludźmi można budować Polskę.

I kiedy wieczorem po naradzie, na wspólnym obiedzie tow. Wiesław wznosił krótki toast, w którym powiedział, że

KLASA ROBOTNICZA JEST PRZODUJĄCĄ KLASĄ W NARODZIE, A GÓRNICY STANOWIĄ NAJBARDZIEJ PRZODUJĄCY I ŚWIADOMY JEJ ZASTĘP.

to było to niejako stwierdzeniem tylko tej prawdy, która wypływała z ducha całej narady.

Gdyby chcieć zamknąć w jednym zdaniu odpowiedź na pytanie, co nowego wniosła narada przodujących górników, to odpowiedź ta brzmiałaby następująco:

NARADA UJAWNIA, ŻE WSPÓŁZAWODNICTWO W PRACY W POLSCE PRZESTAŁO JUŻ BYĆ TYLKO HASŁEM PROPAGANDOWYM, ŻE WESZŁO W KREW LUDZIOM PRACY.

TADEUSZ KUŹNIA

Huta „Stalowa Wola“ na pierwszym miejscu w dziedzinie pomysłowości i wynalazczości

Przed przemysłem hutniczym, zniesionym tak rabunkową gospodarką wojenną okupanta, jak i celową dewastacją, dokonaną przed opuszczeniem naszych ziem, stanęło zagadnienie uruchomienia poszczególnych hut a następnie stałe podnoszenie ilości we i jakościowe produkcji hutniczej. CZPH rozwiązało to zagadnienie, wciągając do współpracy wszystkich pracowników przez zorganizowanie na hutach komisji technicznych dla rozwinięcia wynalazczości robotniczej i inżynierskiej.

Na terenie huty „Stalowa Wola“ już w listopadzie 1945 r. powstała tego rodzaju komisja, gromadząca w pierwszym roku działalności 12 pomysłów. Najciekawsze z nich to: cementacja części gazem — inż. Alojzego Hefnera, oraz produkcja nadciężaru amonu we własnym zakresie huty — dra Juliusza Pizlo.

W drugim roku działania komisji z przedstawionych 22 pomysłów, 11 nagrodzono, 5 odrzucono, 2 przesłano do komisji oszczędnościowej. Resztę pomysłów jest w trakcie badania. Z najciekawszych należy wymienić:

z miast i wsi

CIĘKOT W JEDWABIACH

We Wrocławiu aresztowano Annę Ciękot i Halinę Smigielską, które z Fabryki Sztucznego Jedwabiu skradły 50-kilową sztukę jedwabiu.

ZNAJDZIE SIĘ LATEM

Ciekawą właściwością kłódkich sklepów tekstylnych jest zupełny brak watoliny.

ZA MAŁO DBAŁ O WŁASNĄ SKÓRĘ — ZA DUŻO O BYDLĘCĄ

Na 6 miesięcy obozu pracy skazany został w Bydgoszczy Mieczysław Wojtowicz, który prowadził nielegalnie prosperującą potajemną garbarnię.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Anna Kotas ze wsi Aleksandria pod Częstochową, biorąc wodę, wpadła do studni, gdzie utonęła.

PAN HELIODOR LUBI BRAC

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie skierowała do obozu pracy Heliodora Ejsmenta, placowego Państwowego Tartaku w Puławach, który za łapówki wydawał nieprawne drzewo.

WCALE NIE MATCZYŃSKI STOSUNEK DO KLIENTÓW

Edmund Matczyński, właściciel sklepu drogerijnego w Poznaniu ukarany został grzywną za spekulację.

FOTOGRAF — AMATOR CUDZEJ WŁASNOŚCI

Na 3 lata więzienia skazany został w Poznaniu Jan Lewandowski, urzędnik Biura Ochrony Skarbowej, który podczas przeprowadzonej rewizji przyjął w charakterze łapówki 2 aparaty fotograficzne i

Wspólna lista związkowa cieszy się poparciem mas

Wybory do Rad Zakładowych trwają

Na terenie zakładów Przemysłu Węglowego, odbywają się w dalszym ciągu wybory do rad zakładowych. W dniu 20 bm. odbyły się wybory na kopalni „Matylda“ w Lipinach Śląskich. Uprawnionych do głosowania 1.096, z

liczby tej głosowało 1.024 górników, czyli 96 proc. Głosowano na wspólną listę związkową, wybierając 15 kandydatów.

Tegoż dnia odbyły się wybory do rady zakładowej w fabryce Maszyn i Sprzętu Górniczego „Montana“ w Katowicach. Załoga głosowała tu w 80 proc. Ze wspólnej listy związkowej wybrano 9 radców, reprezentujących PPR i PPS oraz bezpartyjnych.

Na kopalni „Wanda - Lech“ odbyły się wybory w dniu 21 bm., głosowało 2.093 członków załogi.

Do końca października br. odbędą się wybory w 54 zakładach Przemysłu Górniczego. Trwają zebrania przedwyborcze, celem ustalenia wspólnej listy związkowej.

Górnicy — chłopom krzepnie solidarność ludzi pracy

Górnicy kopalni „Ignacy“ w Rybniku Zjednoczenia Przemysłu Węglowego objęli protektorem nad zniszczonymi przez działania wojenne wsiami Jętkowice i Nowa Wieś w powiecie rybnickim. Protektorzy zebrali ostatnio drogą składek kwotę 107.568 zł, którą rozdzielono między mieszkańców wymienionych wsi.

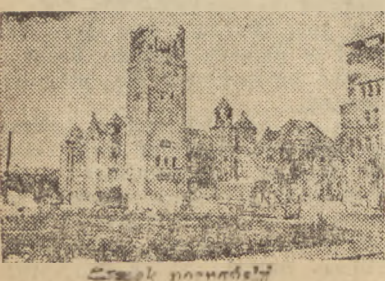
Głos Poznania

● **Miał kto wie, że w Polsce rosną rocznie. Stanowią one jeden z eksportów ogólnopolskiej wystawy rolniczo-ogrodniczej w Poznaniu i budzą zainteresowanie. Okazuje się, że rozniki niezawisłe pochodzą z wysuszenia winogron. Istnieje roślina pochodzenia winogron, której owoc podobny w smaku do ananasa, wielkość czereśni, po wysuszeniu nie różni się niczym w smaku od rodzynków winogronowych. Roślina ta zaaklimatyzowała się doskonale w Polsce, a produkcja jej jest bardzo opłacalna. Ze względu na dużą ilość nasion, które już posiadamy, możemy się spodziewać już za dwa lata tanich rodzynków w dowolnych ilościach.**

● **W najbliższych dniach ma być uruchomiona stała lotnica między Szczecinem i Poznaniem.**

● **W wyniku toczonej się od dłuższego czasu dyskusji Poznań zdecydował, że nie opłaca się rozbierać nowohelmowskiego zamku, mimo jego ścieżki krzyżackie brzoły i ciężkość, ponieważ rozbiora kosztowałyby 100 milionów zł, natomiast remontu można dokonać kosztem kilkuset milionów. Dzięki zwycięstwu tej praktycznej zasady już w dniach najbliższych przeniesie się tu Biura Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego.**

● **Przy Urzędzie zatrudnienia uruchomiono poradnię zawodową, która ma na celu dopomóc uczącej się młodzieży w wyborze szkoły zawodowej, odpowiadającej jej upodobaniom i uzdolnieniom.**



Pierwsze strzały...

Gwardia Ludowa mścicielem najlepszych synów Polski

„Gwałt niech się gwałtem odświeży”. Hasło to rzucała Gwardia Ludowa, podnosząc broń wyrażoną z ręki polskiego żołnierza we wrześniu i wymierzając ją w pierś najeźdźcy. Pierwsze strzały skierowane były — zwłaszcza w terenach wiejskich — przeciwko wszystkim ługom okupanta, którzy znęcali się nad ludnością przy ściganym kontyngentów, braniu na roboty do Rzeszy itd. i przeciw zdradcom narodu.

Wziętak Jan z lubelszczyzny tak opisuje stosunek uczuciowy do akcji, w której ludność miejscowa znajdowała swych bezpośrednich obrońców:

„Ludność krzywdzona, a przezwyciężona, nie znalazła gwardzistów, którzy rozprawili się z opryskami, składała serdeczne życzenia i gorące modły do Boga, żeby ich ręce się świeciły za sprawiedliwie dokonany czyn. Inni stę gusi Niemcecy liczyli się później przy podobnych akcjach z ludnością, nie robiąc im na tyle krzywdy, obawiając się, że ręka sprawiedliwi może ich dosięgnąć”.

„Polska Ludowa”, ze stycznia 1947 roku (organ prądowyńskiego kierunku w Stronnictwie Ludowym) pisał o tym okresie pierwszych akcji odwetowych wiosny i lata 1942 roku: „Należy bezstronnie stwierdzić, że był to okres bezkrytycznej sympatii w szerokiej masach społeczeństwa polskiego do tych pierwszych oddziałów „leśnych ludzi”

którzy najwcześniej rozpoczęli akcję likwidowania różnych konfliktów okupanta. Tym właśnie PPR zjednała sobie wielkie wpływy wśród młodzieży polskiej”.

Tak wyglądała sprawa na terenie, gdzie śmiało akcje Gwardii Ludowej, odpowiadające terrorem na terror okupanta zasłały w świadomości ludzi zwątpienia o niezlomnej potęgę hitlerowskiego marszu.

Gwardia Ludowa rozpoczęła swą walkę wiosną 1942 r. w przeddzień masowych akcji pacyfikacyjnych. Rozpoczęły się one od Żydów. Likwidacja milionowej masy żydowskiej miała być generalną próbą ludobójstwa, zaprawą do dalszych zbrodni.

Pierwsze szubienice — wystawiane na widok publiczny, przeważnie w pobliżu torów kolejowych i przeważnie w związku z wykośleniem podług czy zniszczeniem szyn — miały na celu odwrócenie narodu polskiego z drogi walki z hitlerowskimi Niemcami, walki, która znajdowała swą najbardziej celową formę i ma jąca największe bezpośrednie znaczenie strategiczne zwracając się przeciw komunikacji łączącej Rzeszę z frontem.

Był to wówczas najważniejszy nerw wojny leżący w granicach Generalnej Guberni. Szubienice kładły swój ponury cień pod Krakowem w końcu lipca, w Ostrowcu Starachowicach we wrześniu, w Kielcach, Skierniewicach Radomiu pod Warszawą, w Lipcach i Radziwiłowie w początku października.

Złowrogi cień zbliżał się ku Warszawie. 16 października na szubienicach zawisło 50 więźniów Pawlaka, w przeważającej większości towarzyszy z PPR, sekretarzy i członków Komitetów Dzielnicowych z Mokotowa, Pragi, Woli, Żoliborza i gwardzistów z dowództwa dzielnicowych i dowództwa warszawskiego Gwardii Ludowej.

Zebrali się towarzysze — chmurni i milczący — ówczesny sekretarz organizacji warszawskiej tow. Wiesław, z Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej — gen. Spychalski, gen. Witold i inni.

Rzecz szła o formę odwetu. Po raz pierwszy bowiem projektowano akcję bojową w wielkim mieście, w najbardziej ruchliwym jego punkcie. W ten sposób rzucano zuchwałe wyzwanie wrogowi.

I cóż się okazało? Czy wróg zastosował dalsze wzmocnienie terroru?

Nie — przeciwnie — wróg zdrzął i cofnął się.

27 października Fischer wydał zarządzenie o zaplaceniu miliona zł kontrybucji za „zamachy kwasem solnym”. Niemcy nie przewidywali się publicznie do akcji na Café Club i restaurację dworcową. Warszawskie akcje odwetowe wykazały, że oprawca cofa się przed atakiem, że i w mieście można prowadzić walkę

zbrojną z Niemcami. To doświadczenie rozszerzające teren walki z wrogiem i na wielkie miasta, przyswojenie następnie przez wszystkie organizacje wojskowe polskie, to doświadczenie walki na oczach całego narodu pobudzające do czynnych wystąpień wszystkich szczerych patriotów, niezależnie od szeregów organizacyjnych w jakich się znaleźli — stało się dorobkiem całego narodu polskiego w jego wyzwolenczej walce z okupantem niemieckim.

Akcie tego typu powtarzała Gwardia Ludowa w ciągu najbliższych miesięcy w Krakowie, Kielcach i Radomiu.

Było to zwłaszcza cenne doświadczenie pierwszych kroków tej walki. Formy i charakter jej bowiem zmieniły się w miarę narastania fali ruchu oporu zbrojnego i umasowienia szeregów czynnie walczących. I dla tego zamachy odwetowe, skierowane indywidualnie przeciw przedstawicielom niemieckiej okupacji w Polsce, przestały być w następnym okresie zwłaszcza jesienią 1943 r. gdy nie były one w stanie wstrzymać egzekucji bronią skuteczną. Ciężar gatunkowy walki przenosił się na pole masowych bitew, które wiązały dziesiątki tysięcy żołnierzy i partyzantów na tyłach frontu — i jak zawsze, głównym jego zadaniem pozostało niszczenie linii komunikacyjnych.

Maria Turlejska

Światła i cienie

Wystawy Rolniczo-Ogrodniczej w Poznaniu

Wystawa Rolniczo-Ogrodnicza w Poznaniu, której otwarcia dokonał minister rolnictwa i R. R., ob. J. Dąb-Koćmiel w towarzystwie min. aprowizacji Lechowicza i wiceministra Kowalewskiego obrazuje organizację i ustrój rolny w Polsce Ludowej. Dlatego jest słuszne, że pierwsze stoisko poświęcono przebudowie ustroju rolnego.

Komasacja, melioracja, wiedza

Na szczególną uwagę zasługują modele istniejących w rzeczywistości wsi i gospodarstw skomasowanych i nieskomasowanych, oraz pastwisk zagospodarowanych i dzikich. Całość stoiska obrazuje współczesną strukturę wsi, zadania planu 3-letniego i zarysy wsi przyszłej.

Stoisko Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego przedstawia zdobycze nauki w rolnictwie, w połączeniu z zastosowaniem w gospodarstwie chłopskim. Najciekawszy jest wykres dowodzący, że właściwie produkowany surowiec rolny jest podstawą przemysłu, i że przy racjonalnej produkcji cena otrzymywanego przez rolnika wzrasta 3-krotnie.

Jeszcze bardziej interesujące jest stoisko Państwowych Zakładów Hodowli Roślin. Pokazano tu między innymi bezpośredni wpływ chemii (promienie krótkofalowe) na powstawanie takich odmian i najnowocześniejsze sposoby otrzymywania nasion, dzięki którym przez krojenie wysadki buraka nasiennego otrzymujemy 6-krotnie wyższy plon.

Dalej widzimy ogromną, lecz mało przejrzyistą panoramę Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Ma ona przedstawiać rolę tej instytucji w podnoszeniu dochodowości gospodarstw chłopskich przez uprzystupianie im wydajniejszych odmian i ras.

Oświata i... pieniądze

Tuż obok stoisko Banku Rolnego, estetyczne i prawdziwe, lecz nie obrazujące jego istotnej roli. A szkoda, bo gdyby zwiedzający wystawę mogli zobaczyć jak drobne kwoty wpłacane przez nich do Banku zamieniają się np. w krowy dla innych nadziałowców — może szybciej wpłynęłoby swe należności.

Obszerny pawilon Oświaty Rolniczej obrazuje dokładnie jej zadania i osiągnięcia. Jest nieco martwy. Brak tam ziemiopłodów zebranych na polach PRW. Czy naprawdę w pierwszym sezonie istnienia tej cennej organizacji, ani jeden zespół nie może się jeszcze wykazać plonami? Za to Techniczna Obsługa Rolnictwa imponuje nietyklo wykresami, lecz uczucie wywołane tymi wykresami i innymi maszynami. Centrala Przemysłu Metalowego przedstawia nam bogactwa własnej wytwórczości. Uwagę zwraca nowy typ koparek ziemniaczanych, specjalnie przystosowane do gospodarstw chłopskich.

Nasze polskie konie

Państwowe Zakłady Chowu Koni do spółki z PZNP zajęły cały obszerny

pawilon. Mapy i wykresy obrazują rejonizację ras koni, bydła, świń, owiec i drobiu, a niżej stoją żywi przedstawiciele tych ras. Widzimy więc krowy czarno-białe i czerwone polskie, kury leghorn, karmazyny i susseksy, świnie żywych z obawy o epizootię pomoru na na wystawie nie przywieziono. Lecz za to widać ogromny wybór ras koni. Mazurskie trakeny stoją koło norweskich kuców, konie pośpieszno-robocze obok wyścigowców.

Lecz co to? Ogromne odczucie ardeńskie z rozrzuconymi i trzęsącymi się zadami na obrzniętych linia nogach mają reprezentować polskie konie? Okazuje się, że jeszcze za Mikołajczyka Polska zawarła umowę z Francją na dostawę tych zwierząt. No dobrze, ale dlaczego mają one psuć hodowlę naszych racych, odpornych i pięknych koni. „Proszę się nie obawiać, że cholerę i tak prędko zdechną” — odpowiada z abominacją jeden z masztelarzy — „Niech pan popatrzy na te!” — wskazuje ręką na wspaniałego angioraba „Kwestarza” i czystej krwi araba „Witrarza” syna Ofiła. — To są konie, „do tańca i do rózki”. Istotnie, są to konie których zazdrości nam cała Europa, za „Witrarza” Amerykanie ofiarowywali nam ponad 120 tys. dolarów. Dlatego też należy się zastanowić czy słuszne jest narażanie tak cennych koni na trudy i niebezpieczeństwa wystawy?

Kozuchy i... jedwabne chusteczki

Atrakcją wystawy jest pawilon Przemysłu Włókienniczego. Dział jedwabniczy, lniarski i wełniany pokazują całą produkcję od siewu, sadzenia mory, czy chowu owcy do najwytworniejszych tkanin. Poza tym pokazują to co chłop dostaje w zamian za swe surowce. Jest to godne podkreślenia, gdyż

Pomidor rosnący bez ziemi

Pawilon ogrodniczy jest udekorowany naprawdę po mistrzowsku, lecz stoiska poszczególnych hodowców robią wrażenie bezładnych kramików. Dodatkowo wyróżnia się stoisko stacji doświadczalnej „Mory” z interesującymi odmianami warzyw U.N.R.R.A., prace Fundacji kurmickiej nad uprawą topoli na gruntach suchych i prace Uniwersytetu Pozn. nad sadownictwem poznańskim. Okazuje się, że w miejscowościach o suchym klimacie można mieć takie same przyrosty roczne śliw, jak na Podkarpaciu. Sensacją jest tutaj pomidor rosnący w słoju z roztworem wodnym nawozów. Pomidor ma już 4,5 m długości i 21 gron owoców. Do chwili wystawy otrzymano z tego krzaczka 4 kg owoców, można się spodziewać jeszcze 6 kg. Jest to wydajność olbrzymia, bo zwykłe od cieplarni pomidorów wymaga się do 1,5 kg wydajności. Badania naukowe na ten temat nie są jeszcze zakończone, lecz w przyszłości dostaniemy receptę i każdy będzie mógł u siebie w domu, w słonecznym oknie uprawiać takie pomidory. Nauka jeszcze raz stwierdza, że nie ziemia, lecz słońce jest czynnikiem niezbędnym w produkcji rolniej.

„Pomidor w wodzie” nie jest jedyną sensacją wystawy. Są niestety i inne mniej zdrowe.

„Swiniotucz” i „Słomosią”

Jakaś nieznaną firmą reklamuje prośbę o czarodziejskich właściwościach nazywany „Swiniotucz-Kurawia”. Srodek ten w cudowny sposób tuczy właściciela firmy, gdyż natłoki płacą za paczkę wartości kilku złotych — 80 zł. Równie niezdrawa sensacją jest stoisko ob. Gąsiorowskiego zalecającego natarczywie jakiś niezrozumiały „Wielozłotów” i „Słomosią”. Nie kwestionując „genialności” ob. Gąsiorowskiego.

należy stwierdzić, że wystawa dydaktyczno-organizacyjna, może eksponować tylko rzeczy dojrzałe do upowszechnienia. Jeśli bowiem chłop wydadzą pieniądze na czarodziejskie, a czasem bezskuteczne lub szkodliwe środki, mogą stracić zaufanie do innych realnych opracowanych osiągnięć naukowych.

Jednym z najsympatyczniejszych zakątków wystawy są stoiska ogrodników działkowych, poznańskich i wrocławskich. Mistrze modele i prześliczne warzywa, a nawet winogrona, oraz poczynające wykresy — potwierdzają spójne znaczenie takich ogrodników. Najlepiej zresztą potwierdza je życie. W 1939 roku było w woj. poznańskim 288 ha ogrodników działkowych, w latach 1940 — 45 21 ha i w 1947 r. — 370 ha.

Wrażenia ogólne

Poza wzmiankowanymi było na wystawie wiele innych wartościowych rzeczy, lecz były i rażące braki. Sądząc po stoiskach można by dojść do niepokojącego wniosku, że w Polsce nie istnieje zorganizowana służba weterynaryjna, gdy w rzeczywistości istnieje i działa stosunkowo sprawnie. Plan Trzy letni, ten historyczny wysiłek Narodu jest pokazany tylko w nielicznych fragmentach, nie ma też powiązania całości wystawy z zagrodą chłopską, dla której się to wszystko robi.

Wprawdzie ogromne stoisko Związku Samopomocy Chłopskiej zrobiono prosto i plastycznie, lecz niestety i one nie dają syntetycznej całości. Zdaje się, że ten błąd nie jest przypadkowy, lecz wynika z koncepcji wystawy. W dzisiejszym życiu nie można oddzielić rolnictwa od np. odbudowy i elektryfikacji wsi, likwidacji odcinków od... pomocy sąsiedzkiej, a Reformy Rolnej od walki z reakcją, a tych najważniejszych momentów społecznych wystawa nie uwzględnia.

Zofia Pręcick



Pomidor rosnący w wodzie

Kronika gospodarcza

PLAN SIECI HANDLOWEJ W OPRACOWANIU

Władze zajmujące się organizacją handlu wewnętrznego zwróciły się do samorządu gospodarczego w sprawie opracowania w możliwie najkrótszym czasie — projektów planów sieci przedsiębiorstw handlowych oraz wniosków, co do kolejności, w jakiej winny być udzielane zezwolenia dla poszczególnych branż. Opracowanie takiego planu wiąże się z toczącą się obecnie akcją tzw. koncesjonowania handlu.

Prace przygotowawcze będą przedmiotem posiedzenia międzyzbiorowej komisji polityki gospodarczej, która obradować będzie w Warszawie dnia 29 bm.

WYDATNA POMOC PAŃSTWA DLA ORGANIZACJI TURYSTYCZNYCH

Rozpisana przez Wydział Turystyki Min. Komunikacji na własną br. ogólnopolską ankietę na temat Planu Turystycznego na rok 1948 spotkała się z bardzo silnym oddźwiękiem w kołach zainteresowanych rozwojem tu-

rystyk. Nadesłane odpowiedzi posłużyły do zorientowania się w całokształcie potrzeb i ustalenia ich kolejności przy opracowywaniu planu turystycznego, który ma być włączony do Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948. Plan ten został uzgodniony z CUP.

Organizacje turystyczne będą mogły realizować w roku przyszłym dzięki b. wydatnemu finansowaniu po partii, większość swoich zamierzeń, przede wszystkim w dziedzinie rozbudowy sieci schronisk.

JAJA NA AKCJE INTERWENCYJNE I REZERWE ZIMOWE

W kończącym się obecnie sezonie skupu jaj na rynku krajowym, po raz pierwszy wziął udział hurtowy aparat państwowy. Akcja, rozpoczęta przez ten aparat w drugiej połowie sierpnia, przyniosła w przeciągu krótkiego czasu 5,3 miliona sztuk jaj. Z ilości tej, 4 miliony sztuk zabasowano jako rezerwy zimowe, powiększając w ten sposób rezerwy utworzone przez aparat spółdzielczy. Resztę tzn. 1,3 mil. sztuk rzucono na rynek w ramach akcji interwencyjnej w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Katowicach, Szczecinie i inn.

Hurtowy aparat państwowy prowadzi skup jaj przez stałe rozszerzanie sieci ekspozytur i punktów terenowych centralnego biura zakupów i sprzedaży artykułów rolniczych powstałego przy Państwowej Centrali Handlowej. Ze względu na analogiczny zakres działania wydziału mleczarsko-jajczarskiego „Społem”, Komisja Porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli obu tych organizacji — ustaliła jednolite warunki skupu w terenie.

29 MILIONÓW LITRÓW SPIRYTUSU WYPRODUKUJĄ GORZELNIE ROLNICZE P.N.Z.

Gorzelnie rolnicze znajdujące się w administracji Państwowych Nieruchomości Ziemskich mają, według planu, wyprodukować w kampanii 1947-48 r. 29 milionów litrów spirytusu. Zakładają to w pierwszym roku powojennym dały 9 milionów litrów spirytusu. W kampanii 1946-47 r. wyprodukowały już 20,5 miliona litrów, co stanowiło ponad 50 procent ogólnokrajowej produkcji. W produkcji spirytusu wielki udział mają gorzelnie na Ziemiach Odzyskanych. W kampanii 1946-47 dostarczyły one około 8,6 miliona litrów.

Ogółem w bieżącej kampanii gorzelń niczej biorą udział 673 gorzelnie administrowane przez PNZ, z tego 298 — na terenie Ziemi Odzyskanych.

NOWE JEDNOSTKI MORSKIE

W najbliższych dniach spodziewane jest nadejście do portu szczecińskiego zakupionej przez rząd polski z demobilu barki desantowej L.C.T. Niezależnie od tego, w ramach zawartej umowy z Holandią, wkrótce przybędzie do Szczecina lodolamacz, trzy łodzie pilotowe i nowy holownik.

Celem zwiększenia taboru portowego. Urząd Morski w Szczecinie przystąpi do podniesienia zatopionego na zalewie szczecińskim lodolamacza „Swinoujście”.

REORGANIZACJA BIURA KONSTRUKCYJNYCH W STOŃCACH

W Zjednoczeniu Stoczní Polskich nastąpiła ostatnio reorganizacja biur konstrukcyjnych. Zamiat biu przy poszczególnych stoczniach, zostało utworzone wspólne biuro konstrukcyjne dla wszystkich stoczní. Pozwoli to na skoordynowanie pracy oraz przyczyni się do zwiększenia wydajności przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów administracyjnych.

PRODUKCJA BALONIKÓW ZARÓWKOWYCH PRZEKROCZYŁA PLAN O 33 PROC.

Trudność w produkcji baloników do żarówek, jakie miały miejsce w lecie bież. roku zostały już przewyżnione i we wrześniu हुत: „Ślemienowice” i „Polanica - Zdrój” przekroczyły plan produkcji baloników żarówkowych o 33 proc. Ogółem we wrześniu wykonano 1 milion 200 tys. sztuk w stosunku do zaplanowanych 968 tys. szt. baloników.

W związku ze wzrostem zapotrzebowania na baloniki w kraju oraz duży mi możliwości eksportowymi na ten artykuł, Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego przystąpił do przeszkolenia hutników zatrudnionych przy tej produkcji oraz projektuje w 1948 roku uruchomienie dalszych warsztatów w tej specjalności.

Odbudowa i konstrukcja dróg kołowych gwarancją należytego funkcjonowania transportu

Należy uregulowany transport — to jeden z podstawowych warunków rozwoju życia gospodarczego każdego kraju, przy czym główną i zasadniczą rolę odgrywa tu przede wszystkim transport kołowy wszelkiego rodzaju, a więc tak zmotoryzowany, jak i konny.

Sprawnie i szybko funkcjonowanie transportu decyduje niejednokrotnie o powodzeniu tej czy innej akcji gospodarczej, politycznej czy kulturalnej zarówno w czasie pokoju, jak i operacji wojkowych w okresie wojny. I dlatego niezwykle istotnym jest stworzenie takich warunków, by ta sprawność transportu była maksymalna.

Nie chodzi nam tu rzecz prosta o warunek tak podstawowy, jak dostateczna ilość sprzętu przede wszystkim motorowego. Zagadnienie motoryzacji kraju — ze względu na swą wagę — musi być potraktowane odrębnie i bardziej obszernie, niż pozwoliłoby na to szczytłość miejsca. Do zagadnienia tego zresztą niebawem wrócimy.

Istnieje jednak cały szereg czynników o poważnym stopniu wpływu na pośrednio lub bezpośrednio na usprawnienie względnie opóźnienie w transporcie.

OSŁAWIONE „POLSKIE DROGI”

Do czynników tych w pierwszym rzędzie należy ilość i stan dróg kołowych.

W okresie przedwojennym nasza sieć komunikacyjna należała do najgorzej rozwiniętych w Europie. Długość twardych nawierzchni mieścił ogółem 63.169 km, a więc na 100 km² przypadało średnio 16,2 km. Najślabszą sieć drogową posiadały województwa wschodnie (na 100 km² woj. poleskie miało 2,9 km, wołyńskie 4,1 km, wileńskie 7,1 km), najlepiej rozwiniętą — woj. śląskie (53,8 km na 100 km²) i poznańskie (32,2 km na 100 km²).

PRACE PRZEDWRZESNIOWE PRZECIW ULEPSZENIOM

W ciągu całego dwudziestolecia naszej niepodległości wybudowano ogółem zaledwie 17.572 km dróg, a przebudowano 2.604 km. Równocześnie nieprzekładanie należytej wagi do naprawy dróg uszkodzonych powodowało ich szybkie niszczenie i konieczność częstokroć rezygnacji z używania tych dróg zwłaszcza przez pojazdy mechaniczne.

Najlepszym dowodem braku zrozumienia ważności zagadnienia konserwacji dróg kołowych przez ówczesne czynniki rządowe był fakt niezwykle małego zużycia smół drogowych, mimo złego na ogół stanu dróg. W r. 1938 pomimo poważnej produkcji 118 tys. smół surowych, do odbudowy nawierzchni zużyto zaledwie 4.300 ton, czyli ok. 4% przy równocześnie deficytowym eksporcie paku i innych artykułów smołowych. I ten mały odcinek naszej przedwojennej polityki gospodarczej świadczy także o jej krótkowzroczności i bezplanowości.

TRANSPORT NA NOWYCH TORACH

Zmiana naszych granic — przyłączenie w pierwszym rzędzie przemysłowych i o dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej — Ziemi Zachodnich stworzyło nowe możliwości rozwoju dla naszego transportu. Z drugiej jednak strony zarówno drogi Polski Centralnej, jak i Ziemi Odzyskanych uległy w wyniku działań wojennych bardzo niejednokrotnie poważnym uszkodzeniom.

Uszkodzenia te były wynikiem zarówno bezpośredniej działalności ar-

tylerii czy lotnictwa, jak i w szczególności dotyczy to gorzej kategorii dróg, powstawały na skutek przemarszów wojska, przejazdu czołgów i ciężkich dział artyleryjskich. Jako typowy przykład wystarczy tu przytoczyć szosę Lublin-Warszawa, która kiedyś była szosą, ale dziś już w niczym jej nie przypomina. Jest to zresztą równocześnie bardzo typowy przykład tego, jak brak konserwacji powoduje szybką dekapitalizację za wartość w drogach majątku. Jak bowiem wiadomo wszelkie uszkodzenia dróg mają to do siebie, że rozprzestrzeniają się z niestęchaną szybkością.

Doceniając w pełni wagę zagadnienia, już z chwilą oswobodzenia poszczególnych terenów, przystępowano do najbardziej zasadniczych prac w tej dziedzinie. Do nich należała przede wszystkim naprawa uszkodzonych mostów.

WYKONYWUJEMY PLAN

W miarę normalizacji stosunków prace te z dorywczych i do pewnego stopnia chaotycznych wkraczały w stadium ścisłej planowości, opartej na analizie rzeczywistych potrzeb i możliwości finansowych naszej gospodarki.

Plan prac w tej dziedzinie musiał być planem długofalowym, aby mógł uwzględnić wszystkie potrzeby w zależności od stopnia ich nasilenia.

W zakres prac objętych planem wchodziła zarówno konserwacja nawierzchni, mostów i wszelkich urządzeń drogowych, jak odbudowa dróg i mostów zniszczonych w czasie działań wojennych, przebudowa słabszych nawierzchni na nawierzchnie ulepszone, przystosowane do ruchu samochodowego i wreszcie budowa nowych dróg i mostów.

Ogółem wartość robót przewidzia-

nych planem trzyletnim wynosi 22.074 mil. zł. Główny nacisk kładzie się na odbudowę zniszczonych wojennych i przebudowę nawierzchni. O budowie nowych dróg można będzie pomyśleć dopiero w dalszej kolejności.

SMOŁA WARUNKIEM ODBUDOWY DRÓG

Dla zapewnienia wykonania planu — tego minimum, poniżej którego zejście jest niemożliwe bez szkody dla gospodarki narodowej, musi być zabezpieczone w pierwszym rzędzie pokrycie potrzeb materiałowych gospodarki drogowej w 100 proc. Do nich należy w szczególności dostarczenie potrzebnej ilości smół drogowych, cementu, materiałów kamiennych i asfaltu.

W hierarchii potrzeb na pierwsze miejsce wysuwa się tu zaopatrzenie w smołę drogową — niespełnienie bowiem tego warunku może pociągnąć za sobą zniszczenie ogromnej ilości nawierzchni słowowych, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych. W roku bieżącym planowany jest zbyt ok. 30.000 ton, a więc niemal osiem razy więcej, aniżeli w 1938 r.

Niestety, zapotrzebowanie na smołę naszej gospodarki drogowej nie może być jeszcze w pełni pokryte z tego względu, że przemysł koksochemiczny ma do zaopatrzenia jeszcze jeden niemały ważny odcinek — jakim jest odbudowa wsi i miast, wymagająca również produktów węglowodórnych w postaci smoły preparowanej, paku, karbolitum itp.

Należy się jednak spodziewać, że w miarę rozbudowy przemysłu chemicznego i powiększania jego produkcji, potrzeby naszej gospodarki drogowej zostaną w pełni zaspokojone.

I. Sol.

115 wagonów korka izolacyjnego ułatwi budowę chłodni rybnej

Jeden z poważnych obiektów portowych Szczecina znalazł się na warsztacie Biura Odbudowy Portów. Jest to wielka Chłodnia Rybna na Łasztowni. W remont chłodni zainwestowano sumę około 50 milionów złotych.

Obecnie zostały wykonane całkowite prace instalacyjne i kontynuowana jest odbudowa budynków pomocniczych nr 1 i 2. Prace drogowe kolejowe i remontowe są prowadzone równolegle tak aby nie zahamować robót na którychś z odcinków.

Ostatnio rozpoczęto wlewanie na

terenach chłodni i stwierdzono, że na głębokości 10 metrów znajdują się pokłady spróchniałego drewna. Istnieją przypuszczenia, że są to pozostałości po dawnych osadach słowińskich.

W związku z remontem chłodni nasuwają się trudności techniczne. a mianowicie brak środków izolacyjnych. Chłodnia wymaga temperatury poniżej 32 stopni i jako środek izolacyjny najodpowiedniejszy jest korek. Otrzymane ostatnio 115 wagonów korka izolacyjnego z zagranicy będą poważną pomocą dla remontującej się chłodni.

W trosce o nowe kadry pracowników Przemysłu chemicznego i mineralnego szkolą fachowców

Obok sieci szkół zawodowych Ministerstwa Oświaty, Zarządy Centralne poszczególnych gałęzi przemysłu rozwijają własną akcję szkolenia zawodowego. Celem szkolenia jest podniesienie poziomu wiedzy fachowej młodych robotników, pracujących już w danej dziedzinie produkcji.

Jeszcze w bieżącym roku uruchomione będzie staraniem Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego i Technicum Chemiczne w Gliwicach. Do Technicum przyjmowani będą najzdolniejsi pracownicy przemysłu chemicznego, posiadający już pewną praktykę w swoim zawodzie i ukończoną średnią szkołę zawodową. Na okres nauki Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przyznaje uczącym się bezpłatny urlop, całkowite utrzymanie i pomoce naukowe. Program półrocznej nauki o-

bejmie 3 zasadnicze działy: chemii organicznej, nieorganicznej i papierniczej. Dla posiadających braki w nauce przewidziany jest kurs wstępny.

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego uruchomił własne szkoły ceramiczne, cementowe, szklarskie i kamieniarskie. Nadmienić należy, że w przemyśle mineralnym odczuwa się szczególnie brak fachowców, a szkoły kamieniarskie, szklarskie i cementowe są pierwszymi tego rodzaju szkołami w Polsce.

Ogółem Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego prowadzi w chwili obecnej ponad 20 własnych szkół, w tym są gimnazja, i licea zawodowe. Program tych szkół zwraca szczególną uwagę na wyrobienie w młodych fachowcach poczucia estetyki i oryginalności w formach produkcji.

Uwaga rybacy — nie wolno łowić sieciami surowymi

Przeprowadzone przez władze rybactwa inspekcje w osiedlach rybackich i na wodzie ujawniły, że rybacy używają często do połowów sieci surowych, niefabrycznych przed działaniem wody i drobnoustrojów.

Fakt ten powoduje skrócenie co najmniej o połowę okresu pracy sieci narażając na znaczne straty gospodarke rybna, szczególnie że sieci produkowane są wyłącznie z surowca importowanego.

Ażeby zapobiec na przyszłość temu niepożądanemu zjawisku, Generalny Inspektor Rybołówstwa Morskiego wprowadza z dniem 1 listopada br. zakaz połowów sieciami surowymi niezapregowanymi. Wprowadzenie zakazu będzie poprzedzone akcją konserwacji sieci, w ramach której administracja rybołówstwa morskiego postawi do dyspozycji rybaków odpowiednią ilość środków impregacyjnych i utrwalających.

Uszkodzenia te były wynikiem zarówno bezpośredniej działalności ar-

W imię godności nauki i sprawiedliwości

Wynalazek radia należy do ZSRR

Gazeta „Izwestia“ opublikowała nie dawno list grupy wybitnych uczonych Związku Radzieckiego protestujących przeciwko próbie sfalszowania faktów, związanych z historią wynalazenia radia. Piszą oni co następuje: „Dowiedzieliśmy się, że w ciągu ostatnich dni odbyły się we Włoszech posiedzenia kongresu na cześć jubileuszu G. Marconiego podczas których, sądząc z wiadomości radia włoskiego, potwierdzono pierwszeństwo Marconiego w dziele wynalazenia radia. Minister poczt i telegrafu Merlin oświadczył na kongresie że „rząd pragnie pochwili, iż zaszczyt wynalazenia łączności radiowej za pomocą sygnałów i dzwiczającego słowa należy do genialnego Marconiego“.

Radziecka opinia naukowa czuje się nadzwyczaj obrażona bezaktownością organizatorów kongresu włoskiego. Widzimy w słowach p. Merlina świadome wypaczenie znanych, od dawna stwierdzonych faktów.

Jedną z najsławniejszych kart w historii rosyjskiej nauki i techniki ozdobiła jest imieniem znakomitego uczonego i wynalazcy Aleksandra Popowa. W roku 1895 zdemontował on pierwszą na świecie aparat radiową. W marcu 1896 roku nadał on po raz pierwszy na świecie sygnały radiowe (słowa „Henryk Hertz“). Schemat odbiornika radiowego opublikował on w styczniu 1896 roku. W ten sposób idee twórców elektrodynamiki Faradaya, Maksweilla, Herta zostały wreszcie konkretnie uwielone technicznie w życie i oddane na służbę ludzkości.

W czerwcu 1896 roku G. Marconi

złożył w Anglii swe pierwsze podanie o patent, przy tym, jak wynika z publikacji dokonanej w czerwcu 1897 roku, schemat Marconiego podobny był we wszystkich zasadniczych względach do schematu przyrządu Popowa. Fakty te świadczą wymownie, że pierwszeństwo w wynalazieniu radia należy do Popowa.

Uczenci rosyjscy i wszyscy ludzie radzieccy są słusznie dumni z tego, że pierwszeństwo w największym osiągnięciu nauki i techniki należy do uzdolnionego syna wielkiego narodu rosyjskiego.

Nie wiemy w jaki sposób włoski in-

żynier wynalazca doszedł do posiadania schematu, opatentowanego przez niego w Anglii po znanych publikacjach A. Popowa. Znamy jednak skandaliczną próbę angielskiego towarzystwa kapitalistycznego „Marconi“, zmierzającą do przywłaszczenia sławy rosyjskiego uczonego dla włoskiego wynalazcy, który stał na czele towarzystwa.

Nie jest to pierwszy wypadek przywłaszczenia przez businessmanów zagranicznych idei i odkryć rosyjskich uczonych i wynalazców. Lecz tym razem targnięcie się kapitalistów angielskich na własność narodu

rosyjskiego napotkało na twardą i stanowczą odpawę. Opiekunom Marconiego nie udało się osiągnąć uznania jego pierwszeństwa mimo puszczonych w tym celu w obiegu środków i bezwzględnej reklamy. W szeregu książek znanych francuskich, niemieckich, angielskich i amerykańskich fizyków A. Popow wymieniany jest jako pierwszy wynalazca radia. Nie tylko w Rosji, lecz również w wielu innych krajach odmówiono Marconiemu udzielenia patentu. Nawet w USA po 19-letnim procesie Sąd Najwyższy odrzucił powództwo firmy Marconi, która żądała wypłacenia jej 6 milionów dolarów za rzekome wykorzystanie patentu firmy. Odmowa nastąpiła z tego powodu, że Marconi nie jest wynalazcą radia.

Protestując z oburzeniem przeciwko nowemu podeptaniu słusznych praw nauki radzieckiej, oświadczamy publicznie, że osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego w dziedzinie nauki i techniki nie są bezpańską własnością, że na straż honoru i sławy nauki radzieckiej stoją liczne oddziały starych i młodych uczonych, stoi cały naród radziecki. Nie można przywłaszczyć sobie sławy Aleksandra Popowa, sławy naszego narodu.

Wyrażamy swe głębokie przekonanie, iż do naszego protestu przylącają się wszyscy komu droga jest uczciwa i niezależna nauka demokratyczna.

List podpisali: Prezydent Akademii Nauk ZSRR S. Wawilow, członkowie Akademii B. Wwiedenski, A. Winter, B. Juriew, N. Brujewicz, I. Bardin, W. Mitkiewicz, A. Joffe, W. Foss, A. Berg, M. Leontowicz i jeszcze 27 wybitnych uczonych radzieckich

Państwowy Zarząd Przymusowy Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „BACUTIL“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Zakład przetwórczy w Gdyni

Zawiadamia, że sprzedaż artykułów produkowanych w Zakładzie następuje wyłącznie na zlecenie CENTRALI „BACUTIL“ w WARSZAWIE, ul. Bartoszewicza 7.

W związku z powyższym, bezpośrednie zwracanie się do Dyrekcji miejscowej nie jest celowym.

234 B

CZYTAJCIE „TRYBUNĘ WOLNOŚCI“

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Jaworski Kazimierz Gdańsk-Wrzeszcz, Sienkiewicza 8-5a. 231B

Komunikat M.Z.K.G.G.

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne Gdańsk — Gdynia zawiadamiają, że w związku ze zmianą taryfy przewozowej trakcji elektrycznej w dniu 1.10.47 r., zwracamy będą nadpłaty powstałe na skutek zakupu biletów miesięcznych w dniach od 20.9 do 30.9.1947 r. według wówczas obowiązującej taryfy. Powyższe dotyczy wyłącznie posiadaczy, którzy wykupili bilety okresowe na miesiąc listopad 1947 r. i zwrócą nasze bilety za miesiąc październik. Kasy M.Z.K.G.G. będą pobierały za miesięczne bilety listopadowe należność zmniejszoną o wysokość nadpłaty, dokonanej w okresie od 20.9 do 30.9.1947 r. W tym celu posiadacze wyżej wymienionych biletów winni zgłosić się indywidualnie lub grupowo przez zakład pracy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5.11.1947 r. celem wymiany biletu i zwrotu nadpłaty do niżej wymienionych placówek inkasowych:

Dyrekcja M.Z.K.G.G. — Wrzeszcz.

Ul. Jaśkowa Dolina 48.

Garaż M.Z.K.G.G. — Gdynia (dawny P.Z.S. 6).

„Orbis“ — Gdynia.

„Orbis“ — Gdańsk.

Wszelkie pretensje, niezgłoszone w wyżej wymienionym terminie, uwzględniane nie będą.

235 B

Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Morski Wydział Administracji Wybrzeża w Gdańsku — Wrzeszczu ul. Grunwaldzka 204 ogłasza przetarg nieograniczony na wydobycie czterech wra-ków jednostek pływających, zatopionych w porcie Władysławowa.

Oferty w podwójnej kopercie należy składać pod powyższym adresem do dnia 3 listopada 1947 r. do godz. 10.30 w Sekretariacie Wydziału Administracji Wybrzeża.

Podkłady kosztorysowe otrzymać można w pok. Nr 4.

Przetarg odbędzie się dnia 3 listopada 1947 r. o godz. 11.

Wadium ofertowe w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wpłacić do Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu, jako depozyt na rzecz G.U.M. a kwit dołączyć do oferty.

Główny Urząd Morski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, podziału robót, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu.

229 B

W dniu 13.10. br. został znaleziony w autobusie M.Z.K.G.G. portfel z większą sumą pieniężną. Pieniądze są do odebrania w Wydziale Ruchu M.Z.K.G.G., Wrzeszcz, ul. Jaśkowa Dolina Nr 48, Dyrekcja M.Z.K.G.G.

230 B

Ogłoszenie o przetargu Nr 7/184

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na uporządkowanie i doprowadzenie do stanu używalności schronu przeciwlotniczego pod Placem Dominikańskim w Gdańsku.

Przetarg odbędzie się dnia 6.11. br. o godz. 11-iej w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdańsku, pok. 303.

Blizsze informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można tamże.

Oferty należy składać najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.30 w pokoju 310.

Wadium 1% oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów, a także ewentualnego uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

232B

PAŃSTWOWY ZARZĄD PRZYMUSOWY TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE „BACUTIL“

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

ZAKŁAD PRZETWÓRCZY W GDYNI

(Rzeźnia Miejska w Gdyni)

ul. Podgórska 111-

zawiadamia, że biuro zakładu czynne jest dla interesantów od godziny 10 do 13.

Nr tel. 21881. 233 B

GŁOS SPORTOWY

Mistrz świata — dezenterem wojskowym Afera Rocky Graziano

Amerkański sport obfituje w historie i afery, które Europejczykom wydają się wprost fantastyczne. „Szczególne „cienie“ posiada sport za wodowy, gdzie afery korupcyjne, skandale i najrozmaitsze „metne“ historie są na porządku dziennym.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do boksu zawodowego. O kombinacjach i specjalnej „grze“ menażerów „szyszało się już nieraz. Menażer boksu zawodowego w USA, a gangster w lepszym stylu — mało różni się między sobą.

Poziom moralny pięściarzy zawodowych w Ameryce rzadko jest godny pochwały. Główną przyczyną tego jest fakt przymusowego wiązania się pięściarza ze środowiskiem żyjącym ze sportu i robiącym interesy na sporcie.

Ostatnio został ujawniony nowy „kwiatek“, doskonałe ilustrujący poziom moralny amerykańskiego boksu zawodowego, a mianowicie afery mistrza świata wagi średniej, Rocky Graziano.

Graziano, noszący tytuł mistrza świata (mimo zdyskwalifikowania go przez nowojorską komisję bokserką narodowa komisja bokserka uznaje go za mistrza w dalszym ciągu...) ma z okresu wojny „plamki“ niezbyt chwalebne, jak dla sportowca i obywatela. Okazało się, że podczas lat wojny, komisja sportowa Stanu Illinois zdyskwalifikowała Graziano bynajmniej nie za przekupstwo — ale za dezercję wojskową. Graziano, bohater ringu, w czasie wojny ordynarnie zdezerterował ze

szkolnego obozu w Forcie Jey i uciekł do Nowego Jorku, gdzie zaczął występować na ringach pod pseudonimem Rocky Barbell. Został jednak wkrótce rozpoznany i aresztowany. Skazano go wówczas na 18 miesięcy więzienia.

W pojęciu Europejczyka karierą takiego pięściarza byłaby skończona. Publiczność wygwizdałaby z wodnika, mającego podobną plamę w swej karierze. Ameryka jednak — to nie Europa. Posmak sensacji, choćby najbardziej niezdrowej, dodaje w USA zawodnikowi aureoli, sławy i wpływa na kasosowość jego występów. Tak stało się z Rocky Graziano.

Jest powszechnie wiadome, że pięściarz ten jest blisko związany ze światem przestępczym. Podnosi jednak jego kasosowość i popularność.

Amerkański tygodnik „Ring“ pisze, że świat bokserki Nowego Jorku pełen jest elementu przestępczego, ale w porównaniu z innymi środkami pięściarstwa, okręg nowojorski jest wprost idealny... Jak więc jest gdzie indziej? Wprost trudno sobie wyobrazić.

Sam Graziano zupełnie nie przejmując się ujawnioną historią jego dezercji. Nie obchodzi go dyskwalifikacja komisji nowojorskiej ani Stanu Illinois. Może przecież walczyć w 47 innych Stanach USA. Na razie myśli o rewanżu z Tony Zalewskim, ciesząc się z góry z gwarantowaną sumą 150.000 dolarów.

Dezercja — głupstwo. Grunt to dolary...

Hufiec PRW Nr 14

zwycięzcą wieloboju junackiego w Płońsku

Poniżej podajemy wyniki sportowe wieloboju junackiego PRW w Płońsku.

I-sze miejsce ju ak Kowalski St. z hufca PRW Nr 5 gmina Sarnowo (nagroda — zegarek).

II-gie miejsce junak Rajewski St. z hufca PRW. Nr 5 gm. Sarnowo (nagroda — kostium gimnastyczny).

III-cie miejsce junak Jarosiewicz Tad. z hufca PRW. Nr 17 gm. Wychódze.

Rzut granatem.

I-sze miejsce Wiśniewski Aleks. z hufca PRW. Nr 14 gm. Szumlin (nagroda — figurka z brązu).

II-gie miejsce Wiśniewski Narcyzy z hufca PRW. Nr 14 gm. Szumlin (nagroda — kostium gimnastyczny).

III-cie miejsce Tarwacki Zdzisław z hufca PRW. Nr 14 gm. Szumlin.

Bieg na przelaz 1000 m.

I-sze miejsce Zdurowski Alfred z hufca PRW. Nr 4 gm. Załuski (nagroda — zegarek).

II-gie miejsce Ciski Józef z hufca PRW. Nr 5 gm. Sarnowo (nagroda — kostium gimnastyczny).

III-cie miejsce junak Sobiecki Eug. z hufca PRW. Nr 5 gm. Sarnowo.

Marsz patrolowy 5 km.

I-sze miejsce patrol z hufca PRW. Nr 4 gm. Załuski nagr. 5 kost. gimn.

II-gie miejsce patrol z hufca PRW. Nr 14 gm. Szumlin.

III-cie miejsce patrol z hufca PRW. Nr 17 gm. Wychódze.

Zespołowo zwyciężyli:

I-sze miejsce hufiec PRW. Nr 14 gm. Szumlin pkt. 196.

II-gie miejsce hufiec PRW. Nr 4 gm. Załuski pkt. 169.

III-cie miejsce hufiec PRW. Nr 6 gm. Naruszewo pkt. 143.

Wszystkie 3 zespoły otrzymały dyplomy.

Ogółem brało udział w zawodach 72 zawodników z 8 gmin.

W skrócie

„Dynamo“ (Moskwa) przybyło już do Sztokholmu, gdzie 26 bm grać będzie z mistrzowskim zespołem Szwecji — „Norra-Kepping“. Występ dosłownych piłkarzy ZSRR wywołał w Sztokholmie sensację, nienotowaną w historii sportu szwedzkiego. „Ogonki“ po bilety na mecz formują się w punktach przedsprzedaży już od godz. 4 rano. Bilet, kosztujący 2 korony, sprzedawany jest na „czarnym rynku“ po 20 koron. 29 bm „Dynamo“ grać będzie drugi mecz w Gothenburgu.

Pięściarze ZSRR zdemontowali w środę na korcie centralnym WKS „Legia“ kilka walk pokazowych dla wojska i milicji. Kilkutysięczna rzesza widzów gorąco oklaskiwała dosko-nale pięściarzy. Szczególnie podobła się walka Grejnera ze Szczerbakowem i Limanagi'ego z Pierowem. W piątek 24 bm. drużyna ZSRR odlata-je do Moskwy.

Jurzak (Bielsko) zdobył na Igrzyskach Sportowych w Cieszynie puchar Premiera Rządu Czechosłowacji Gotwald, wygrywając bieg na dystansie 3.000 m w czasie 9:15. Igrzyska organizował Zw. Rob. Stow. Sport. Okręgu Katowickiego, przy udziale zawodników miejscowych, górnośląskich i czeskich z Cieszyna, Witkowiec i Ostrowy.

RICHARD WRIGHT

129)

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Zdarzyło się pewnej nocy, że biała dziewczyna leżała w łóżku, a nad nią stał chłopak murzyński, ogłuszony strachem, a mimo to pełen nienawiści: ślepa kobieta weszła do pokoju, więc chłopak murzyński zamordował dziewczynę tylko dlatego, żeby nie być złapanym w sytuacji, która podług naszych praw, wystarczy, by skazać go na śmierć. Ale to tylko jedna strona tego czynu. Bo do morderstwa pchało go pragnienie wyżycia się i pycha, pragnienie triumfu nad strachem. To był jego sposób życia.

Wysoki Trybunał, to my, w naszym niepojętym zaślepieniu tak rozporządzaliśmy istnieniami ludzkimi, że niepojęty płomień, który wybucha z ich serc, trawi pożarem wszystko dookoła.

Nie mówiłem tutaj, jakie stosunki łączyły tego chłopca z Bessie Mears. Nie zapomniałem jej jednak. Nie wspominałem o niej dotąd, bo i w świadomości Biggera Thomas zagościła ona na krótko. Stosunki jego z tym nieszczęsnym czarnym dziewczęciem są równie symptomatyczne dla jego stosunku do świata. Bo przecież Bigger Thomas nie siedzi na ławie

podstępnych za morderstwo, popełnione na osobie Bessie Mears. I wie o tym dokładnie. Co to oznacza? Czy wobec prawa życie murzyńskiej dziewczyny nie waży tyleż, co i życie białej? W oderwaniu, być może. Ale pod naciskiem przerażenia i chęci ucieczki, Bigger Thomas nie myśli o Bessie. Nie mógł o niej myśleć. To, jak odnosi się do niego Ameryka reguluje jego sprawy najbardziej zdawało by się intymne, w stosunku do ludzi własnej rasy. Zabiwszy Mary Dalton zabija Bessie Mears tylko dlatego, żeby ją uspokoić, a uratować siebie. Po śmierci Mary Dalton groza, która go ogarnęła, gdy sobie uświadomił swój czyn, stłumiła w nim wszystkie inne uczucia. Nie mógł zareagować, jak należy, na śmierć Bessie Mears, gdyż świadomość jego była całkowicie określona strachem, który nad nim zawisł.

Czyż nie kochał Bessie, mógłby się ktoś zapytać? Czyż nie była to jego dziewczyna? Owszem. Bessie była jego dziewczyną. Musiał mieć jakąś dziewczynę, więc miał Bessie. Ale nie kochał jej. Czy miłość pasuje do takiego życia, jakie ja tu starałem się opisać

przed sądem? Pomyślmy nad tym. Miłość, to nie tylko płęć, a płęć jedynie łączyła go z Bessie. Gdyby nawet chciał od niej czegoś więcej, nie pozwoliłby na to okoliczności jego i jej życia, nie pozwoliłby na to temperamenty obojga. Miłość rośnie na gruncie poufalitych i bliskich stosunków, wspólnych doświadczeń życiowych lojalności, zaufania, drobnych poświęceń i ustępstw. Nic podobnego nie miało miejsca między tym dwojgiem. Czego mogli się spodziewać? Żadne wspólne widoki na przyszłość nie łączyły ich serc, żadna wiara nie kierowała ich stóp po ścieżkach żywota. Nawet kiedy byli sobie najbliżsi, byli całkowicie i zdumiewająco rozdzieleni. Zależni od siebie w sensie fizycznym, nienawidzili tej zależności.

Wysoki Trybunał, czy nikt prócz tego chłopca nie doznaje tysięcy upokorzeń i poniżen. Czyżby Bigger był wyjątkiem? Nie. Wysoki Trybunał takich jak on, są miliony. Są między nimi Murzyni i biali, a ze ich jest tyle, nasza przyszłość przejmując zgroza. Ura-żę, podświadome dążenie do pełni życia i wy-ladowania się w mniej lub więcej świadomych czynach w mniejszym czy większym stopniu — oto, co rządzi światem. A przecież właśnie świadomość Biggera Thomas i milionów białych i czarnych mniej czy więcej do niego podobnych, mniej czy więcej przynięconych ciśnieniem, które na nich wywieramy — oto chłonec piaski, na których budujemy naszą cywilizację. A któż zgadnie, od jakiego pod-muchu i kiedy upadną nasze drapacze nieba? Jaki wypadek naruszy subtelna równowagę między porządkiem społecznym, a łakomymi dążeniami tłumu? Czy to brzmi fantastycznie?

Przysięgam, że nie bardziej to fantastyczne, niż te wojska czy ten, oczekujący tłum, którego obecność i wściekłość, pełnią poczucia winy podsyca uczucie, którego nie śmiemy sobie uświadomić.

Wysoki Trybunał Bigger Thomas gotów był głosować na każdego i pójść za każdym, który wprowadzi go z gąszczem wstydu, strachu i nienawiści. Jeżeli tłum boi się jednego człowieka, cóż się z nim stanie, kiedy powstanie miliony? Kiedy nareszcie wypowiedziane słowo, które pojmy miliony, słowo: być, działać, istnieje?

Teraz rozstrzyga się kwestia władzy. Wysoki Trybunał, nowa wojna domowa w Stanach nie jest sprawą niemożliwą. Życie tego chłopca jest ostrzeżeniem. Nie zrozumieć tego ostrzeżenia to właśnie najstraszliwszy symptomat przyszłych niepokojów.

Nie leży w moich zamiarach przekonywanie, że dziś tutaj możemy rozwiązać te wszystkie problemy. Ani to nasz obowiązek, ani naszych zdolności nie starczy. Ale decyzja co do tego, czy ten chłopiec ma żyć czy umierać może być powzięta dzisiaj i powzięta w zgodzie z duchem czasu. Wskaże ona przynajmniej, że widzimy, i wiemy, że zrozumieliśmy, zanim problemat tego chłopca ustokrotni się w najbliższych dniach.

Proszę, byście oszczędzili tego chłopca, byście go dożywnie uwieźli. A czymże dla niego będzie więzienie? przyzna ono przwileje, jakich nie dostarczała wolność. Uwieź go, to więcej, niż łaska. To życie samo, raz jeszcze podarowane. Znajdzie się po raz pierwszy w orbicie naszej cywilizacji.

(d. c. n.)